10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„JA CHCĘ WAM UDZIELIĆ DOBREJ RADY NA ŻYDOSTWO. PRZEDEWSZYSTKIEM SYNAGOGI I SZKOŁY ŻYDÓW ZNISZCZYĆ, A CO NIE SPŁONIE, TO ZIEMIĄ ZASYPAĆ, ŻEBY ŚLADU PO NICH NIE ZOSTAŁO".
Marcin Luter: „O żydach i ich kłamstwach".

Nr. 271 A | Warszawa, piątek 27 sierpnia 1937 r. | Rok XII

Mazura pod sąd!

Skandaliczne fakty ujawnione na rozprawie

Płk. Jur-Gorzechowski nie zeznawał

W czwartym dniu procesu Lubowidzkiego i redaktorów oskarżonych o zniesławienie wyższych urzędników ministerstwa skarbu, pierwszy zeznawał dyr. Węgrzynowski, b. szef biura personalnego ministerstwa skarbu, obecnie dyrektor akcyz i monopoli państwowych.

— Jeżeli chodzi o zarzuty stawiane dyr. Rzadkiewiczowi, iż nie wyciągnął on odpowiednich konsekwencji, prowadząc sprawę dochodzeń przeciw Michalskiemu to muszę stwierdzić, że ponieważ dochodzenia nie były jeszcze ukończone, trudno było powziąć jakąkolwiek decyzję.

Dalej świadek mówi, że w okresie jego urzędowania sprawa Michalskiego była najważniejszą. Następnie dyr. Wojdat składa oświadczenie w związku z zarzutami, które postawił mu świadek Chmielewski. Wojdat stwierdza, iż od 18-go roku był w służbie ministerstwa, żadnych dochodzeń nie miał i był nawet wysyłany specjalnie na koszt ministerstwa do Włoch, gdzie studiował organizację tępienia nadużyć w skarbowości.

PŁK. JUR-GORZECHOWSKI

Po tym oświadczeniu mec. Jechanowski składa sensacyjny wniosek:

„Ponieważ jest pewna sprzeczność w tym co powiedział świadek Chmielewski i oświadczył dyrektor Wojdat i ponieważ we wczorajszych zeznaniach kilkakrotnie powtarzało się nazwisko płk. Jura-Gorzechowskiego, składam wniosek, ażeby dołączyć do materiału sądowego akta personalne dyr. Wojdata oraz powołać płk. Jura-Gorzechowskiego jako świadka".

We wniosku swym obrońca poruszył również sprawę złożenia akt personalnych min. Świtalskiego, w związku z zarzutami, dotyczącymi jego służby wojskowej. Sąd wniosek odrzucił.

Dyr. Koszko w charakterze świadka wydaje opinię o znanym już z procesu urzędniczego ministerstwa Galsterze. Uważa on Galstera za bardzo zdolnego i pożytecznego urzędnika, jednakże po przeniesieniu z ministerstwa do urzędu skarbowego, nie uważa go za zupełnie odpowiedniego na tym stanowisku.

W sprawie Zakładów Ostrowieckich św. Koszko oznajmia, że co prawda Lubowidzki miał dostęp do akt sprawy Zakładów, jednakże nie załatwiał jej sam, tylko wspólnie ze świadkiem i z wicem. Staniszewskim.

REWIZJE U PŁATNIKÓW

Świadek szeroko rozwodzi się o rewizjach u płatników, przeprowadzanych przez urzędników i opowiada, że w 1934 roku szalenie się one rozpowszechniły. Były nawet takie wypadki, że przez pomyłkę robiono rewizję w gimnazjum żeńskim w celu wykrycia nadużyć i urzędnik pomimo zapewnień dyrektorki gimnazjum przeprowadził rewizje nawet w jej sypialnym pokoju. Świadek stwierdza również, że Suryn, u którego przeprowadzono rewizję w związku z nadużyciami w kartelu drożdżowym, pomimo tego, iż pracował w Polskim Zachodnim Stowarzyszeniu Spirytusowym — był w jakimś komitecie kartelu drożdżowego.

TAJEMNICZE DOKUMENTY „DROŻDŻOWE"

Stwierdza również, że inspektor Alland mówił świadkowie o znalezieniu w biurze u Suryna dwóch czy trzech dokumentów, odnoszących się do kartelu drożdżowego. (Były to kwity na wpłaty po 500.000 zł. na cele społeczno polityczne. Przyp. Red.).

Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytuje list dyrektora urzędu długów państwa Jakubowskiego. List ten nadszedł na ręce kompletu sądzącego. Dyr. Jakubowski prosi sąd o wezwanie go w charakterze świadka, ponieważ nazwisko jego było poruszane kilkakrotnie w procesie i prasie i chce uniknąć niejasnego stanowiska, składając osobiście wyjaśnienia. Po przemowie prokuratora, pełnomocników oskarżenia i obrony, sąd wniosek oddalił.

„NIECHĘTNIE WIDZIANE"

Naczelnik Lipiński powołany, ażeby stwierdzić czy dyr. Rateński powiedział, że ściganie nadużyć jest niechętnie widziane przez ministerstwo, zeznał, iż nie pamięta czy dyr. Rateński to powiedział, ale że tak mówiono w ministerstwie, to sam słyszał.

Naczelnik wydziału Pots oznajmia, iż prowadził dochodzenie przeciwko Pawłowi Michalskiemu, żadnych dowodów w aktach nie brakowało, a gdy była historia o jak najszybsze przysłanie sędziemu Kleinertowi zaginionych papierów, to ofiarował się dostarczyć kopii sprawozdania wszystkich dowodów w tej sprawie. Ciekawe zenania złożył urzędnik Wizgird. Opowiada o podatku spadkowym od dóbr Wilanowskich, o sprawie jednego z urzedników Tomkiewicza, który za nadużycia ma dochodzenia: Prok. Kurkuć stwierdza, że sprawa Tomkiewicza została wyłączona i toczą się w niej odrębne dochodzenia.

Świadek opowiada o stosunkach jakie panowały w urzędzie, o naczelniku Kurpiewskim, który był przyjacielem dyr. Sieradzkiego i któremu dyr. Sieradzki przysyłał na przeszkolenie szereg urzędników, m. in. kuzyna swego Brykalskiego. Gdy Brykalski przybył do urzędu, wówczas Kurpiewski oświadczył urzędnikom: „To jest kuzyn pana Sieradzkiego — proszę uważać".

PIJATYKI P. NACZELNIKA

Nacz. Kurpiewski urządzał pijatyki z płatnikami i młodszymi urzędnikami. Świadek sobie przypomina nawet dokładnie, że podatek spadkowy od dóbr wilanowskich wynosił 86 tysięcy złotych, i jak dotychczas nie został zapłacony. Przypomina również sobie, że jeden z kolegów zadał mu ciekawe pytanie: „Czy wiesz, gdzie jest Polska zasłużona?" — gdy świadek nie umiał odpowiedzieć na to, kolega mu wyjaśnił: „W Wilanowie". Wizgird wyjaśnia, iż szereg urzędników, jak Tomkiewicz, były wicemin. Jastrzębski pokupowali sobie działki w Wilanowie od zarządu dóbr.

Prokurator prostuje, iż dyr. Lubowicki kupił sobie działkę od Banku Rolnego.

NAKAZ NA 3 GROSZE

Po zeznaniach świadka u sędziego Kleinerta zaczęto go szykanować. Naczelnik urzędu wezwawszy go do siebie zwrócił mu uwagę, dlaczego nie sporządził jakichś wykazów z 1928 roku. Dalej świadek opowiada jak to było z tymi 3-ma groszami:

— Ja nie wysłałem tytułu egzekucyjnego na 3 grosze, to było tylko zawiadomienie i choć jestem urzędnikiem IX kategorii, a to jest dyrektor Sieradzki, to stwierdzam, że znam lepiej przepisy.

PANNA NIEDZIAŁKÓWNA

Obrona zadaje pytania jaki był stosunek dyr. Sieradzkiego do referentki Niedziałkówny. Świadek stwierdza, iż Niedziałkówna korzystała z licznych zapomóg, otrzymywała bezimienne czeki, że było dużo osób, które widziały go w towarzystwie Niedziałkówny w Jamnie i chodziły słuchy, że posadę speakerki w Polskim Radio p. Niedziałkówna zawdzięcza dyr. Sieradzkiemu.

Świadek Grabski po zaprzysiężeniu potwierdza zeznania złożone u prokuratora. Opowiada, że Paweł Michalski był w zażyłych stosunkach z dyr. Sieradzkim i spotykali się poza służbą. Wiadomości te otrzymał świadek z ust samego Michalskiego. Świadek daje charakterystykę stosunków w departamencie personalnym, szkicuje postać Sieradzkiego, jako faktycznego dyrekora departamentu, a mjr. Zielińskiego, jako formalnego.

MAZUR — DO KRYMINAŁU!

Sidor, główny buchalter izby skarbowej, był wysyłany jako delegat i jest dokładnie zapoznany ze sprawami tak łuszczarni ryżu, jak i Zakładów Ostrowieckich. W roku 1934 wysłano świadka do Gdyni, ażeby przeprowadzić rewizję ksiąg w łuszczarni rezultatem zaś tej rewizji było wykrycie nadużyć w wysokości około 2 milionów złotych. Po powrocie do Warszawy świadek zreferował całą sprawę i izba miała wystąpić z wnioskiem do prokuratora.

Tymczasem odbyła się jeszcze konferencja w ministerstwie z udziałem zainteresowanych ze strony Mazura, dyr. Lubowickiego i świadka.

Świadek przypomina sobie dokładnie, że na pierwszej konferencji dyrektor Lubowicki bardzo silnie występował, uważał, że skarb musi otrzymać conajmniej 5 milionów grzywny, że raczej wolałby oddać sprawę łuszczarni do sądu, potym jednakże na następnych konferencjach zdanie swoje zmienił, widać pod czyimś naciskiem. Świadek wykrył również, że nadużycia w łuszczarni ryżu nie był popełniane tylko w stosunku do skarbu państwa. Eliasz Mazur oszukiwał swoich wspólników. To świadek stwierdza z całą pewnością.

1.200.000 ZŁ. NADUŻYĆ W OSTROWCU

Świadek wyjeżdżał również do Ostrowca, ażeby przeprowadzić rewizję ksiąg. Początkowo świadek nie chce zeznawać, ponieważ jutro ma się odbyć w ministerstwie konferencja w sprawie nadużyć i dyrektorzy Ostrowca będą na nią wezwani. Wobec tego świadek nie chce, ażeby pewne wiadome ministerstwu rzeczy doszły do uszu przedstawicieli Ostrowca.

Bezsprzecznie świadek stwierdza, że w Ostrowcu wykryto nadużycia podatkowe ponad 1.200.000 zł. i to jeszcze nie jest wszystko.

Jutrzejsza konferencja ujawni dużo większe. Świadek nie chciał jechać do Ostrowca, gdyż przed wyjazdem słyszał od dyr. Karszo - Siedlewskiego, że w Ostrowcu żadnych nadużyć nie ma, „że przecież pan może mnie wierzyć" — to jest Karszo - Siedlewskiemu — „proponowano mi przecież dwa razy tekę ministra". Świadek jednakże pojechał i gdy kilkakrotnie żądał zestawienia bilansowego od buchaltera Łosia, takiego nie otrzymał i napisał w tej sprawie raport do ministerstwa, wówczas dyr. Kindler z Zakładów Ostrowieckich użalał się na stosunki w ministerstwie i powiedział: „Pisz pan zresztą, My tam mamy naszego człowieka".

O nadużyciach w Ostrowcu świadek złożył raport służbowy jeszcze w 1934 roku. I jak dotychczas nie był w tej sprawie przesłuchany.

Komunikat oficjalny

o zajściach w Małopolsce

Wobec tego, że czytelnicy nasi nie otrzymali wczorajszego numeru „ABC" powtarzamy komunikat urzędowy o zajściach.

Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpnia zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji pochodzącej z zewnątrz — pewna grupa członków władz S. L. postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, t. j. w dniu 15 sierpnia strajk polityczny chłopski mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10 dni.

Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar przynoszący w pierwszej linii szkody ludności rolniczej nie ma widoków realizacji na terenie 14 województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch woj. Małopolski (lwowskim i krakowskim), oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiekolwiek trudności w tym względzie.

Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwowskiego, w paru powiatach woj. krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego.

Już od pierwszego dnia tej akcji, t. j. od dn. 16 b. m. w szeregu miejscowości przywódcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczono spokojnej ludności do miast; gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego, kierowane do miast. Gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach.

Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia, Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji terroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa, a wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć zostaną stłumione i ukarane.

Od Redakcji

Wobec tego, że wczoraj „ABC" nie doszło do Czytelników w dzisiejszym numerze powtarzamy odcinek powieściowy oraz na str. 3-ej sprawozdanie z rozprawy Lubowidzkiego i towarzyszy.

Zwycięstwa japońskie w Chinach

pod Nankau i w Szanghaju

Ambasador angielski ciężko ranny

SZANGHAJ, 26. 8. Ambasador angielski w Chinach został trafiony pociskiem karabinowym. Życiu ambasadora nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie brytyjskiego attaché wojskowego, radcy finansowego i szofera Chińczyka, którzy ocaleli.

Attaché wojskowy, płk. Lovatfraser oświadczył, że samoloty, które ostrzeliwały samochód miały japońskie znaki rozpoznawcze. Samochód jechał pod flagą brytyjską. Dwa samoloty japońskie ostrzelały samochód z karabinów maszynowych w odległości 80 klm. od Szanghaju. Ambasador został umieszczony w szpitalu o godz. 17, podczas gdy ostrzeliwanie miało miejsce o godz. 14.30.

Ambasador przed opuszczeniem Nankinu poinformował władze chińskie o swej podróży, aby mu zapewniły bezpieczeństwo. Władze japońskie nie były poinformowane, ponieważ droga prowadziła wyłącznie wzdłuż stanowisk chińskich, zaś w pobliżu miejsca, w którym wydarzył się incydent nie było oddziałów chińskich. Koła japońskie na wieść o ranie ambasadora, wyraziły głębokie ubolewanie, dodając, że Japończycy nic nie wiedzieli o podróży ambasadora z Nankinu do Szanghaju.

Dotychczas ewakuowano z Szanghaju około 3500 obywateli brytyjskich.

ZWYCIESTWO JAPOŃSKIE POD NANKAU

Po zajęciu Kałganu i Hailai na skutek pojawienia się armii kwantuńskiej na tyłach wojsk chińskich przełęcz Nankou została sforsowana. Japończycy rozproszyli wojska chińskie, posuwając się z Lian - Slan na odsiecz Nankou, która jest już obecnie spóźniona.

SZANGHAJ, 26. 8. Posiłki japońskie, które wylądowały i przeprawiły się przez Yang - Tse, toczą gwałtowną walkę z wojskami chińskimi, które wypierają ze stanowisk, umacniając zarazem własne stanowiska.

Wojska japońskie wypierają Chińczyków, cofających się z Czapel w kierunku Nansiang. Wczoraj po południu 4 chińskie samoloty bombowe ukazały się nad siedzibą dowództwa desantu japońskiego, lecz zostały odparte przez japońską artylerię przeciwlotniczą. Jeden chiński samolot bombowy rozbił się podczas lądowania na lotnisku Hunjao.

Prawo do ziemi

Z trzech elementów, z których składa się państwo: władzy, ludności i terytorium, trzeci element terytorium jest najbardziej niezmienny.

Zmieniają się rządy, stare pokolenia odchodzą ustępując miejsca pokoleniom młodym — ale ziemia, nie biorąc pod uwagę zmian terytorialnych będących skutkiem wojny — pozostaje ta sama.

Fakt iż terytorium jest niezmienne i ograniczone ma niezwykle doniosłe znaczenie zwłaszcza dla narodów rolniczych, mających jak Polska duży przyrost ludności.

Przeglądając niedawno pisma polityczne Jana Ludwika Popławskiego spotkałem opis stosunków dotyczących polskiej własności ziemskiej, jakie panowały przy końcu ubiegłego stulecia na Litwie i Rusi. Opis ten jest jaskrawym negatywnym przykładem tego, jaki nie powinien i nie może być stosunek do ziemi.

„Główną zdaniem naszym przyczyną, pisze Popławski, wyzbywania się ziemi jest nieumiejętność i niechęć do zajmowania się gospodarstwem w trudnych niewątpliwie warunkach. W każdym niemal mieście rosyjskim spotkać można Polaków z Litwy i Białej Rusi na posadach rządowych, chociaż ci ludzie posiadają i nieraz nawet dosyć duże majątki własne, w których gospodarują dzierżawcy. Na Ukrainie znowu na Podolu, a zwłaszcza na Wołyniu często właściciel wydzierżawia majątek, do niedawna zwykle żydowi, ale sam siedzi na wsi i niczem się nie zajmuje. Inni sprzedawszy majątki powynosili się do miast i żyją z procentów od otrzymanego kapitału".

Otóż ziemię posiadać może tylko ten, kto patrzy na nią, jak na część Ojczyzny, tylko ten, kto związany jest uczuciowo z posiadanym przez siebie zagonem, kto dba o jego rzeczywiste dobro i kto uważa posiadaną ziemię za swój warsztat pracy.

Ziemi nie wolno traktować jak papierów procentowych, których posiadanie ma zapewnić wygodne życie. I jeszcze jedno, posiadanie ziemi pociąga za sobą obowiązek dbałości większej niż przeciętna o dobro ogólne. Tak jak dawniej posiadacz ziemi - szlachcic miał obowiązek składać Ojczyźnie w razie potrzeby największą ofiarę — ofiarę krwi i życia — tak obecnie rolnik niezależnie od wielkości posiadanego obszaru — winien nie tylko baczyć na swe osobiste korzyści — lecz ponad nie przekładać służbę narodowi.

Każdy rolnik musi zrozumieć, że

„Praca społeczna nie jest poświęceniem ani sportem. Jest to obowiązek wypływający z życia w cywilizowanym społeczeństwie. Im wyższą kulturę posiada społeczeństwo, im wyższa jest stopa organizacji społecznej i społecznego bytu tym więcej jednostka otrzymuje od społeczeństwa, tym więcej też powinna wzamian dawać, bo kto bierze, a wzamian nie daje ten jest bądź żebrakiem bądź złodziejem. Zrozumienie tej prawdy jest zdobyczą cywilizacyjną, na którą dawno już u nas czas przyszedł". (Popławski „Przegląd Wszechpolski").

Obowiązek pracy społecznej rolnika na wsi tym jest większy im bardziej wymaga tego interes narodu.

Tak więc tam, gdzie polski stan posiadania ziemi jest zagrożony — rolnik Polak ma specjalnie duże obowiązki.

Zagadnienie polskiej własności rolnej na naszych Kresach wschodnich i zachodnich wymagałoby osobnego omówienia — jedno jednak trzeba kategorycznie stwierdzić — rolnik Polak na Kresach musi mieć pełną świadomość tego, że nastawienie narodu żywotnego rosnącego w siłę i tej siły swej świadomego musi być zdobywcze.

Al. H.

Pogoda bez zmiany

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 27 b. m.

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatura maksymalna okło 25 stopni) przy słabych wiatrach wschodnich i północno - wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.

Matactwa, „pożyczki", protekcje

Zeznania świadków w procesie Fleischerowej

KRAKÓW, 26. 8. (tel. wł.). W 3-im dniu rozprawy przeciwko Fleischerowej i tow. na wstępie przewodniczący na podstawie pisma skierowanego do sądu, za zgodą stron, uznał za usprawiedliwione niestawiennictwo świadka Geislera z Tarnowa, którego zeznania ze śledztwa zostaną odczytane.

Jednocześnie trybunał zwrócił się do organów PP w Tarnowie o odszukanie świadka Sary Hausknecht.

Niewinny Izydor

Jako pierwszy zeznawał osk. Izydor Fleischer. Zeznaje on, że o całej aferze nic nie wiedział, nie przyznaje się do winy. Swój udział sprowadza tylko do całkiem biernej roli, bowiem wszystkie sprawy, a także i korespondencję, nadchodzącą na jego nazwisko załatwiała żona. Nie wie nawet o tym, że za współdziałanie z Wandą Parylewiczową jego żona miała otrzymać rozlewnię spirytusu. Gdy odpowiedzi na poszczególne pytania przewodniczącego stają się coraz bardziej zagmatwane, przewodniczący poucza Fleischera, że może skorzystać z odmowy zeznań, jeśli jednak chce zeznawać, to musi to uczynić jasno i bez wybiegów.

Zdradliwa korespondencja

Charakterystycznym momentem jednak, który wykazał, że o sprawach prowadzonych przez żonę wiedział, jest korespondencja, a w szczególności list Fleischerowej do Parylewiczowej. W liście tym Fleischerowa, nawiązując do ostatniej bytności swego męża w Krakowie, zawiadamia Parylewiczową, że zapomniał on mówić o sprawie sędziego Sanowskiego. Ponieważ oskarżony twierdzi, że był u Parylewiczowej tylko raz w swojej sprawie osobistej, tj. ugody sądowej, prokurator Garbaczyński prosi trybunał o stwierdzenie na podstawie akt, że sprawa ugodowa Fleischera została załatwiona na przeszło rok przed wystosowaniem tego listu. Również i podczas pobytu swej żony w Plesnej z listu, jaki do niej wówczas napisał wynika, że odebrał list Parylewiczowej do Fleischerowej, przeczytał go, a o treści zawiadomił żonę, dając jej wskazówki, gdzie ma się spotkać i porozumieć z Parylewiczową.

Rozlewnia spirytusu

Gdy oskarżony zeznawał, że nie wie o tym, iż jego żona miała otrzymać rozlewnię spirytusową, adw. Arnold nawiązując do tej sprawy prosił trybunał, aby Fleischerowa przedstawiła, jak się ta sprawa miała. Fleischerowa opisuje, że początkowo, jeśli chodzi o sprawę interwencyjną Orzechowskich — czyniła to bezinteresownie, po tym jednak Parylewiczowa obiecała jej za to wyrobić koncesję na rozlewnię spirytusową. Utrzymywała to jednak w tajemnicy przed mężem.

Pośredniczka

Osk. Estera Faerberowa, siostra Fleischerowej, przyznaje, że zabiegała o uzyskanie koncesji na wykonywanie zawodu fotografa w Krakowie dla swego szwagra Faerbera, najpierw przez Fleischerową, a potym osobiście u Parylewiczowej. Licencji tej szwagier jej nie otrzymał. Co do pośredniczenia między Fleischerową a Parylewiczową oświadcza, że była kilka razy u Parylewiczowej, oddając listy Fleischerowej, jednak treści ich nie znała. Odpowiedzi dla Fleischerowej pisała pod dyktando Parylewiczowej.

„Byleby sprawę załatwić"

Następnie zeznaje osk. Józef Hochman. Fleischerową znał od dłuższego czasu, a gdy dowiedział się, że ma „wpływy", zwrócił się do niej w kilku sprawach. Według zeznań Hochmana, udział jego polegał m. in. na skontaktowaniu kilku osób z Fleischerową. Przede wszystkim zwrócił się do niej w sprawie Mozesa Spitza i Mendla Hochmana, przesyłając Fleischerowej 400 zł. Później jednak zażądał zwrotu wyłożonej sumy. Przesyłając wspomniane 400 zł. Fleischerowej potraktował je jako zarobek dla Parylewiczowej, a częściowo dla Fleischerowej. Sam starał się o hurtownię tytoniu. Skierował do Fleischerowej sprawę Fudyma i Kornbluetha. Potwierdza, że na prośbę Fleischerowej dowiadywał się w Rzeszowie, „czy sędzia Michałowski jest człowiekiem pewnym".

Hochman w toku zeznań wypowiada charakterystyczne zdanie: „Było mi wszystko jedno, przez kogo i w jaki sposób, byleby sprawa była załatwiona".

Bon Parylewiczowej

Osk. Hollaender z Tarnowa opisuje w jaki sposób poznał Parylewiczową. Kupowała ona u niego towary, a pewnego razu zwróciła się o pożyczkę, której jej udzielił. U Parylewiczowej był w sprawie otrzymania posady dla aplikanta sądowego Kanta. Parylewiczowej na jej prośbę udzielił pożyczki 200 zł., za co otrzymał od niej „bon" (wizytówkę z nazwiskiem) na 550 zł. Był to kwit na dawny dług i na udzieloną ostatnio pożyczkę 200 zł. i procenty. Bon, o którym mowa wyżej, przedłożył sądowi adw. Axer. Po obejrzeniu go przez trybunał, a następnie przez prokuratorów, zgłosili oni wniosek o dołączenie tego bonu do akt sprawy. Na bonie widoczne są ślady przerobienia daty. Hollaender bon ten otrzymał w okresie, gdy aplikant Kant miał być zwolniony ze służby, a Hollaender zwracał się do Parylewiczowej o wyjednanie cofnięcia tego zarządzenia. Dalej osk. Hollaender zaprzecza jakoby udzielane przezeń pożyczki Wandzie Parylewiczowej pozostawały w jakimś związku z otrzymaniem posady przez Kanta, a następnie wyjednaniem dla niego stanowiska płatnego. Przeczy, jakoby szantażował Parylewiczową, że jeśli nie załatwi sprawy Kanta, to postara się o rozgłoszenie sprawy, a nawet o wniesienie interpelacji w Sejmie.

W toku jego zeznań uderzają słowa wypowiedziane przy omawianiu sprawy doręczania odebranej od adw. Schneida skargi na sędziego Ozoga do rąk Parylewiczowej. „Nie czułem, że to jest coś karygodnego, bo ja nie zarobiłem".

Różnice w zeznaniach

Ostatni zeznawał osk. adw. Schneid. Zeznania na rozprawie tego świadka różnią się biegunowo od wyjaśnień ze śledztwa, na co zwraca uwagę prok. Garbaczyński, prosząc równocześnie o odczytanie zeznań tego oskarżonego ze śledztwa. Osk. Schneid oświadcza, że adw. Schaeftler, z którym był w kontakcie zawodowym, przesłał mu odpis skargi aplikanta Dessera na sędziego Ozoga, prosząc o zasięgnięcie informacji, jaki jest bieg tej sprawy. Oskarżony odmówił, a potym na polecenie Schaeftlera oddał ten odpis Holaendrowi. Hollaender w kilka miesięcy później zwrócił się niego o pożyczkę dla Parylewiczowej w kwocie 300 złotych. Oskarżony odmówił, a na uwagę Hollaendra, że Schaftler nie odmówiłby pożyczki dla Parylewiczowej, zawiadomił o tym Schaeftlera. Ten polecił, aby adwokat Schneid z depozytu Schaeftlera wypłacił Hollaendrowi żądaną kwotę za pokryciem wekslowym Parylewiczowej. Prośbie tej Schneid uczynił zadość. Weksel zaś z podpisem Parylewiczowej, jaki mu przyniósł Hollaender, przechowywał u siebie. Po ujawnieniu sił całej afery Parylewiczowej, weksel ten spalił.

Na tym rozprawę przerwano do czwartku. Zeznawać będzie ostatni z oskarżonych Isler, po czym sąd przystąpi do przesłuchania świadków.

Wezwana na dzień jutrzejszy w charakterze świadka Taubowa z Tarnowa zawiadomiła sąd, że nie przybędzie z powodu choroby. Sąd zarządził zbadanie stanu jej zdrowia przez urzędowego lekarza i ewent. sprowadzenie pod przymusem na rozprawę.

Krwawe zajście przy ul. Zawiszy

Z siekierą na szwagra

Między szwagrami, Józefem Dargielem, mistrzem murarskim, a Franciszkiem Grubą, zdunem, sukcesorami domu przy ul. Zawiszy 32, gdzie obaj zamieszkują w osobnych lokalach, od pewnego czasu panowała nienawiść, gdyż jeden z nich zazdrościł drugiemu, że posiada lepsze mieszkanie. Wczoraj, w czasie sprzeczki, Dargiel wybił szyby w oknie mieszkania Gruby. Ostatni, nie chcąc być dłużnym, również powybijał szyby. Następnie Gruba porwał siekierę i rzucił się na Dargiela, zadając mu ranę rąbaną prawego ramienia, ze złamaniem kości, oraz raną rąbaną lewego przedramienia. Nieszczęśliwego, w stanie ciężkim, przewiozło pogotowie do szpitala na Czystem. Policja zajście zlikwidowała, przeprowadzając Grubę do XXII komisariatu.

Zarządzenia

Oszczędnościowe w Niemczech

Kartofle zamiast chleba

W Niemczech pojawiło się wezwanie restauracyj i jadłodajni, żądające niemarnowania chleba przy posiłkach i oszczędzania kawałków chleba niezjedzonych przez gości restauracyjnych. Jednocześnie ukazał się apel do wszystkich Niemców, aby spożywali na kolację kartofle zamiast chleba. zarządzenia te spowodowane są niewątpliwie dużymi trudnościami aprowizacyjnymi, które zmuszają Niemców do coraz większych zarządzeń oszczędnościowych.

Niebezpieczny włamywacz

skazany na 6 lat więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał w piątek znany kasiarz żyd, Józef Hernball z Krakowa, który wespół jeszcze z drugim towarzyszem dokonali w lecie ubiegłego roku włamania kasowego do firmy drzewnej w Rożogórze (Rosenberg) w Czechosłowacji, gdzie łupem ich padło 270.000 Kcz. Hernball uciekając z łupem, usiłował przejść przez zieloną granicę w Moszczenicy pod Jastrzębiem (Rybnickie) i napotkany przez strażnika usiłował przekupić go, wręczając mu 20.000 Kcz.

W pierwszej instancji skazany został za włamanie na 5 lat więzienia, za usiłowanie przekupstwa na 2 lata, przyczym wymierzono karę łączną 6 lat więzienia i 5 lat domu poprawy. Sąd Apelacyjny w wyniku rozprawy wyrok pierwszej instancji zatwierdził, uchylając jedynie postanowienie, co do umieszczenia Hernballa w domu poprawczym na 5 lat.

ABC sportowe

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Bydgoszczy

We środę rozpoczęły się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski na rok 1937. W porównaniu z rokiem ubiegłym mistrzostwa obesłane zostały znacznie liczniej, zwłaszcza dopisała zagranica. Zgłosili się tenisiści Austrii, Niemiec, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Prus Wschodnich i Gdańska. W ostatniej chwili wpłynęło zgłoszenie znanego niemieckiego tenisisty Lunda. Wśród panów o puchar Prezydenta R. P. i tytuł międzynarodowego mistrza Polski walczy 24 graczy, pań zgłosiło się 23. Zamiast gry pocieszenia wprowadzono grę w klasie B. Rozgrywany jest poza tym turniej juniorów do lat 20, oraz turniej seniorów ponad lat 40.

Oficjalne otwarcie zawodów nastąpiło we środę po południu. Po otwarciu para polska Hebda — Tłoczyński rozegrała spotkanie pokazowe jednosetowe z rumuńską parą Schmidt — Badin, przegrywając 4:6 .Polacy grali wybitnie i pokazowo nie siląc się na uzyskanie dobrego wyniku.

Pierwszego dnia rozegrano przeważnie gry B-klasowe, oraz mistrzostwo juniorów. W walce o mistrzostwo Polski rozegrano dwa spotkania.

Hebda pokonał łatwo Niemca Falka 6:3, 6:1, 6:1, a Jugosłowianka Kovacs wyeliminowała katowiczankę Jonszta 6:0, 6:1.

Zainteresowanie turniejem jest bardzo znaczne.

PRZED CIĄGNIENIEM MILIONA

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukoronowaniem tego ciągnienia będzie, oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim, t. j. 29 września głównej wygranej w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnienia klasy trzeciej to główna wygrana — sto tysięcy złotych padła na nr. 165.681 w Częstochowie.



Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. **Maciej Ucieklak**, robotnik huty „Częstochowa", którego podobiznę podajemy powyżej. Pan Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

Ogłoszenie

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą: „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich" podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że na Walnym Zgromadzeniu, odbytym w dniu 18. 8. 37, zapadła uchwała treści następującej:

Upoważnić Zarząd Towarzystwa do wypłaty zaliczki na poczet dywidendy, z tym, że wypłata tej zaliczki nie będzie obejmowała 96.089 sztuk akcyj, stanowiących własność Skarbu Państwa, że wysokość zaliczki wynosić będzie zł. 12 na każdą akcję, że wypłata zaliczki uskuteczniona zostanie na podstawie kuponu za rok 1936/37, na którym, przy wypłacie, zrobiona będzie odpowiednia adnotacja w sposób, jaki Zarząd Towarzystwa uzna za nawłaściwy, że wszystkie poprzednie kupony od akcyj, do kuponu za 1935/36 r. włącznie uznane zostaną za umorzone i będą przy wypłacie zaliczki złożone Zarządowi Towarzystwa, celem ich zniszczenia.

W wykonaniu powyższej uchwały Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą: „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich" zawiadamia PP. Akcionariuszów, że wypłata powyższej zaliczki uskuteczniana będzie w biurze Towarzystwa w Warszawie, ul. Traugutta 8, codziennie, w dnie powszednie, w godzinach od 9 — 12, poczynając od 2. 9. 37 r.

Celem otrzymania zaliczki PP. Akcjonariusze winni są okazać swoje akcje oryginalne i złożyć arkusz kuponowy, przy czym kupony za lata poprzednie do roku 1935/36 włącznie zostaną przez Zarząd Towarzystwa zniszczone, natomiast na kuponie za rok 1936/37, który będzie PP. Akcjonariuszom zwrócony, zrobiona będzie adnotacja o wypłaceniu zaliczki.

Walki

o urzędy gminne

Władze administracyjne dążą do tego by siedziby urzędów gmin znajdowały się możliwie najbliżej miast powiatowych. Nie liczą się z tym, że załatwiają swe interesa z urzędem gminy telefonicznie lub pocztą, a gminiakom wypada chodzić po kilkanaście kilometrów do urzędu gminy.

Ostatnio na tym tle wynikły incydenty w płockim powiecie we wsi Zdziary, skąd delegacja większości mieszkańców przyjechała do Warszawy. Incydent załatwiono w myśl życzenia ludności, lecz za to jednego z członków stojących na czele delegacji p. inspektor przedstawił jako „burzyciela".

Na marginesie warto zaznaczyć, że w prasie samorządowej wybitni działacze poruszali zbędność stanowisk inspektorów samorządu. Działalność niektórych raczej tamuje i deformuje istotne życzenia ludności.

Sowiety wypędzają tancerki

Szef GPU Jeżow wydał w tych dniach rozkaz wydalenia w ciągu 4 dni z granic sowieckiego państwa wszystkich tancerek, klownów i artystów teatrów rewiowych, pochodzenia cudzoziemskiego.

Powstanie w Waziristanie

stłumione

SIMLA, 26. 8. Rząd Cindyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu. Tubylcy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wypłacili nałożone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szterl.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.37; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma. Nowy Jork (kabel) 5.29 i jedna czwarta; Paryż 19.87; Praga 18.43; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 139.00, kupno 133.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest I em. 68.75, II em. 67.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 83.00, II em. 82.25; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.00 — 39.40; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 26.35.

Akcje: Bank Polski 104.25; Lilpop 51.00 — 50.75; Ostrowiec 26.00; Starachowice 32.00.

Tendencja dla dewiz nieco słabsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana, dla akcyj nieco mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; żyto I standart 24.50 — 25.00; owies I standart nowy 22.00 — 22.50; jęczmień nowy 20.75 — 21.25; groch polny 26.00 — 27.00; groch Victoria 28.00 — 29.50; łubin niebieski 15.75 — 16.25; łubin żółty 16.50 — 17.00; rzepak zimowy 59.00 — 60.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 — 110.00; koniczyna biała bez kan. 180.00 — 195.00; mak niebieski 78.00 — 80.00; mąka pszenna gat. I 48.00 — 51.00, mąka pszenna gat. II 39.00 — 41.00. mąka pszenna pastewna 26.00 — 27.00, mąka żytnia gat. I 35.00 — 37.00; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 19.00— 19.50; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 18.00 — 18.50; otręby żytnie z przemiału stadn. 16.50 — 17.00; makuchy lniane 25.00 — 25.50; makuchy rzepakowe 21.00 — 21.50.

Ogólny obrót 1633 ton, w tym żyta 438 ton. Usposobienie stałe.



Piątek, dnia 27 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 16.45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Tężec — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Pogadanka. 18.20 Pieśniarze amerykańscy (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych". W przerwie o g. 20.45 Dziennik i Pogadanka. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich"—powieść. 22.00 Koncert. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Alfred Cortot w roli dyrygenta i pianisty (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska: Piece przed zimą. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „O Wojtku cudaku" — opowiadanie Kazimierza Przerwy Tetmajera. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 28 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 „Melodie północy". 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 „Uciekła mi piosenka" — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16.55 Polska Kapela Ludowa (Transmisja z Nałęczowa). 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej — pogadanka. 18.15 Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym (płyty). 18.15 Pogadanka. 19.00 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego. W programie utwory Beethovena. 19.40 Pogadanka. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Wesele Boryny" — fragment z powieści Reymonta „Chłopi". 20.45 Dziennik. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Arie operowe w wyk. Ir. Gadejskiej i St. Witasa. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Fragmenty dramatów muzycznych Wagnera (płyty). 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.05 Muzyka rozrywkowa (płyty). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „List służącej" — monolog. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna, 23.40 Muzyka taneczna (płyty).

Czystka w marynarce sowieckiej

HELSINGFORS, 26. 8. Według nadeszłych tu informacyj z Kronsztadu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej. Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

Żyd przedstawicielem polskich fabryk

Przedstawicielem na Kolno fabryki narzędzi rolniczych „Kutnowianka" (Kutno i „Unia") jest Icek Szczewinowicz.

Szkodzi to w wysokim stopniu interesom fabryki, gdyż wiele osób nie chce mieć do czynienia z żydem i zwraca się do innych źródeł zakupu. Najwyższy czas usunąć żyda i zaangażować Polaka.

to jest tak

ZROBIĆ RACHUNEK

Zbliżamy się do początku nowego roku gospodarczego. Już niedługo rozmiar tegorocznego urodzaju będzie dokładnie wiadomy. Już jednak dzisiejsze wiadomości wskazują na to, że trzeba będzie się od przyszłego roku gospodarczego gospodarować z umiarem i rozsądnie. Zapasy bowiem żywności będą zapewne mniejsze, niż w latach ubiegłych.

I dlaatego dziś jest już ostatni czas, by zdecydować się na jakiś konkretny plan postępowaniai. Plan ten musi doprowadzić do tego, by te zapasy, którymi będziemy rozporządzać, wystarczyły na cały rok do żniw następnych i by nie stały się przedmiotem spekulacji. Nie mamy bowiem pieniędzy na sprowadzanie żywności z zagranicy. Musi nam wystarczyć to, co posiadamy.

Z galerii poprzedników kuratora Gadomskiego

Kurator Pytlakowski i „Pytlakowszczyzna"

Pod obuchem dyktatury Z. N. P.

Lwów, w sierpniu.

Od czasu zabójstwa ś. p. Stanisława Sobińskiego dokonanego jak wiadomo w 1927 r. przez ukraińskich bojowców — Lwów nie miał szczęścia do kuratorów. Żaden bowiem z jego zastępców nie tylko, że nie dorównywał ś. p. Stanisławowi Sobińskiemu wybitnymi zdolnościami głęboką znajomością spraw szkolnych, ale co gorsze zrujnował to wszystko, o co zawsze walczył ś. p. Stanisław Sobiński. Jego naczelną dewizą była walka o polskość szkoły na Kresach. W tej walce nie ustawał był nieustępliwy. Ani anonimy ani pogróżki ze strony ukraińskich bojowców nie potrafiły zmienić polityki szkolnej ś. p. Stanisława Sobińskiego — zmieniła ją dopiero skrytobójcza i podstępna kula ukraińskiego „borytela" i stosunki jakie zaszły po Jego zabójstwie.

Po krótkim prowizorium — stanowisko kuratora obejmuje p. Riemer — człowiek o wielkim poczuciu prawa, grzeszył tylko nieznajomością miejscowego terenu, a nie chcąc być pionkiem w rękach ludzi, uzurpujących sobie prawo do mieszania się w Jego zakres działania i narzucania swojej woli — ustąpił miejsca swemu następcy p. Ignacemu Pytlakowskiemu. Kilkuletnie rządy kuratora Pytlakowskiego zasłużyły sobie na miano „Pytlakowszczyzny". Była to jedna z najsmutniejszych er szkolnictwa Małopolski Wschodniej.

„CZYSTKA"

Kurator Pytlakowski obejmując

razil życzenie by ta praca wspólna była jak najściślej przestrzegana, gdyż w przeciwnym razie będzie musiał wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje. Istotnie wpływ p. Pytlakowskiego dokonał swego. W niedługim czasie ustępują wizytatorowie: pp. Sośnicki, Witwicki i inni, słowem wszyscy ci, którzy nie chcieli podporządkowac się życzeniu p. kuratora musieli odejść, zaś w sferach związkowych tłumaczono ich odejście rzekomą przynależno-

urzędowanie już na pierwszej konfrencji z ówczesnymi wizytatorami nie omieszkał zrobić im zarzutu, że „nie starają się zgodnie współpracować ze Związkiem Nauczycielstwa „Polskiego" i wyścią do „endecji" i brakiem zrozumienia nowoczesnych prądów pedagogicznych i narodowościowych. Po wizytatorach przyszła kolej na nauczycielstwo. Nauczyciel nie należący w owym czasie do Związku Naucz. uchodził w oczach p. Pytlakowskiego za nauczyciela II klasy, którego tylko od biedy można było tolerować. Chochciażby był najzdolniejszym i najbardziej sumiennym nauczycielem nie mógł stanowczo uzyskać jakiegokolwiek stanowiska kierownika szkoły, jeżeli nie wykazał się przynależnością do Z. N. P. i pracą społeczną tak pod ówczas modną. Przynależność organizacyjna i praca społeczna stanowiły wyłącznie kryterium do oceny w ogóle pracy nauczyciela.

ROZROST Z. N. P.

Ponieważ we Lwowie Z. N. P. wówczas nie wiele liczył członków gdyż większość nauczycielstwa zorganizowana była w Stowarzyszeniu Naucz. Chrześc. Narod. i Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych przeto dla zasilenia miejscowych szeregów Z. N. P. rozpoczęto przenosić do Lwowa z najrozmaitszych stron Polski przedstawicieli i gorących wyznawców ideologii związkowej pod hasłem zniszczeznia reakcji i wstecznictwa. Związek bowiem uważał Lwów jako domenę wpływów narodowych, postanowił zatym za wszelką cenę ją zniszczyć i całkowicie wyplenić. Wkrótce Lwów miał możność podziwiać takich ideologów związkowych, którzy przyszli do Lwowa ze „znaczkiem" ludzi zasłużonych w walce o zwycięstwo „postępu" nad „wstecznictwem" (ulubione hasła bojowe Z. N. P.).

P. RADNY BEREŚ

Jeden z takich menerów p. Bereś przyszedł z okolic Rzeszowa do Lwowa na stanowisko kierownika. Zaledwie w rok po przybyciu mianowano go radnym miasta Lwowa (z ramienia dawnej P. P. S. frakcji rewoluc.). Pan radny był tak obeznany z miejscowymi stosunkami, że nie wiedział nawet którym wozem tramwajowym można zajechać na kopiec unii lubelskiej i z tego powodu miał niemiłą przygodę w tramwaju. Kurator zapytany przez p. Beresia, czy dobrym tramwajem jedzie na kopiec? Odpowiedział: „Jakto? Pan radny miasta Lwowa! i nie wie gdzie kopiec unii lubelskiej? (autentyczne). Były to złote czasy dla miejscowego oddziału ZNP. Pan prezes popularnie zwany (Proszę ja ciebie) niemal codziennie bawił na audiencji u pana kuratora. Była to osobistość bardzo wpływowa a w sprawach personalnych niemal decydującą. Gdy pan prezes Z. N. P. wchodził do kuratorium służba kłaniała się w pas a pp. wizytatorowie drżeli by przypadkiem nie narazić sobie pana prezesa i nie dziw. Na każdym zebraniu czy uroczystości urządzonej przez Z. N. P. musiał być reprezentant p. kuratora Pytlakowskiego. Słowem żadne zmiany personalne nie zaszły, by o tym p. prezes wpierw nie wiedział. Nadszedł z kolei okres, gdzie oprócz przynależności do Z. N. P. i pracy społecznej trzeba było wykazać się i przynależnością do BB.

INTERESANT Z TRZEMA LEGITYMACJAMI

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że interesant nauczyciel, gdy przychodził do kuratorium to na wszelki wypadek brał z sobą te trzy nieodzowne legitymacje, by w razie potrzeby mógł udowodnić dokumentami, że jest 100-procentowym „państwowcem". Pojęcia takie, jak: endek, narodowiec czy klerykał były wówczas równoznaczne z pojęciem „antypaństwowca". Nic też dziwnego, że wielu z pośród nauczycielstwa, w obawie by nie narazić się na represje w formie przeniesienia czy jakiekolwiek inne zapisywało się do Z. N. P. wbrew swemu przekonaniu, płacąc za to wygórowany haracz w postaci wysokich wkładek miesięcznych na rzecz Z. N. P. (wahających się w poszczególnych okresach od 4.50 zł. do 3.70 zł.), by po latach, t. j. w roku 1937. a więc w pięć lat po ustąpieniu kuratora Pytlakowskiego dowiedzieć się, że oddział lwowski Z. N. P. **posiada długi zaciągnięte swego czasu na urządzenie wspaniałego pożegnania p. Kuratora,** które do dziś spłacać muszą nauczyciele ze swych głodowych pensyj!



KOLCE BEZ RÓŻ

PRZESADA

Za przejście pustej jak Sahara ulicy o krok nazewnątrz gwoździ — złotówka kary. Nawet paralitykom nie daruje policja, każe im lecieć do skrzyżowania. Policja już nie ma czasu ścigać złodziei, tak jest zajęta ściganiem przechodniów.

W Paryżu ruch jest nieco (jakie 2000 razy) większy niż w Warszawie. Policji ani tam w głowie musztrować przechodniów Między gwoździami gwarantuje się bezpieczeństwo pieszym, przejechany wśród nich ma prawo do olbrzymiego odszkodowania. Natomiast szofer przejeżdżając kogoś poza gwoździami jeszcze odeń zażąda zapłaty za zgięty błotnik. I sąd mu ją przyzna. Proste to prawo zapewnia większy porządek niż nasze hordy policjantów (kol)

PANIE SEKRETARZU

Weyssenhof zabiegał, jak wiadomo, o poprawę bytu Drzymały. Bohater wozu odwiedzał go nieraz w Bydgoszczy i, jak stwierdza Antoni Wysocki, tytułował go zawsze: Panie sekretarzu.

Drzymała słyszał, że Weyssenhof jest pisarzem. Ponieważ pisarz gminny nie jest zbyt wielką figurą więc awansował go o jeden szczebel i stąd tytuł — sekretarza.

Ale do: panie wójcie! nie doszło. To już byłoby za wiele. (kol.).

„Przygwoździć rząd do muru"

Cyniczny list Eliasza Mazura

Urzędnicy bali się zeznawać o nadużyciach

W dalszym ciągu procesu Lubowidzkiego zeznawał Jan Święszkowski urzędnik państwowy ministerstwa skarbu od 1919 roku pracował w urzędach skarbowych, częściowo w Warszawie, częściowo na prowincji. Zeznania świadka Święszkowskiego budzą duże zainteresowanie, gdyż jak już wiadomo z przebiegu procesu, komisja lekarska uznała go za 70-procentowego inwalidę z powodu neuropsychopatii. Obecnie świadek pracuje w biurze personalnym Min. Skarbu w dziale dochodzeń przeciwko nadużyciom.

Świadek mówi, że gdy interweniował w sprawie nadużyć u inspektora Allanda otrzymał odpowiedź:

„Niech pan nie zawraca sobie tą sprawą głowy, bo i pana wyleją i mnie".

KARTEL DROŻDŻOWY

Gdy były dochodzenia w sprawie urzędnika Suryna, który miał styczność z kartelem drożdżowym Ruszkowski, badający te sprawy znalazł dwa dokumenty kompromitujące kartel drożdżowy.

SPRAWA MAZURA

Św. Święszkowski przeprowadzał rewizję u Eliasza Mazura w Warszawie i znalazł analizę ksiąg, na podstawie której stwierdził nadużycia. Wbrew procedurze sprawę przeprowadziło ministerstwo nie Izba Skarbowa i ukarano grzywną — nie Mazura lecz inne osoby.

Dyr. Rabeński powiedział wówczas, iż akcja ścigania nadużyć jest źle widziana w Ministerstwie.

Następnie składa sensacyjne zeznania sędzia do spraw specjalnych, Kleinert.

Prowadził on dochodzenia w sprawie afery przy pośrednictwie dla piekarzy w sprawie ulg podatkowych. Zamieszani byli tam Idzikowski i Michalski.

Sędzia Kleinert udał się do dyr. Sieradzkiego w sprawie otrzymania akt personalnych Pawła Michalskiego.

Po długim zwlekaniu i kilkodniowym przypominaniu otrzymał akta.

Gdy sędzia otworzył otrzymane akta, stwierdził, że są to akta firmy Majde, nie mające ze sprawą nic wspólnego. Zadzwonił więc do sekretarki p. dyr. Sieradzkiego, która początkowo oświadczyła mu, że takich akt nie ma w ogóle, potem zaś, że będą szukać, ale to długo potrwa. Ponieważ sędzia miał informacje, iż akta te będą mu niechętnie wydane, zwrócił się więc bezpośrednio do p. ministra i wówczas akta otrzymał.

URZĘDNICY SIĘ BALI

Urzędnicy bali się mówić o tej sprawie, gdyż groziło im wyrzucenie z posady. Świadkowie zdawali swym przełożonym relacje, co mówili sędziemu śledczemu. O tym sędzia Kleinert doniósł min. Zawadzkiemu. Gdy s. Kleinert badał dyr. Galstera

i zapytywał go, czy mu nic nie grozi, w tej chwili dyr. Galster otrzymał telefon z urzędu, ażeby wracał do urzędu, bo go przeniesiono do Katowic.

TAJEMNICE MAZURÓW

Naczelnik skarbowy z Lublina Galster stwierdził nierzetelne prowadzenie ksiąg łuszczarni ryżu Eliasza Mazura. Gdy zwrócił się do dyr. Lubowidzkiego, otrzymał odpowiedź, że sprawą zajmie się Ministerstwo.

CYNICZNY LIST

Znaleziono w aktach Mazurów list, w języku angielskim, który brzmi:

„Zmusić rząd polski i przygwoździć do muru, aby udzielił najlepszych warunków sprzedaży"...

Mazurowi nie odebrano koncesji, nałożono tylko grzywnę na firmę.

NAGRODA ZA UCZCIWOŚĆ

Św. Hajdusiewicz, wykrył nadużycia a w nagrodę został zwolniony z pracy.

Wicemin. Świtalski powiedział mu po usunięciu:

Trudno, pan musi paść ofiarą, bo tu są zaangażowani wyżsi urzędnicy min. Skarbu. Św. wskazuje na min. Świtalskiego, że przez niego został usunięty z posady! Św. przyjęto do służby, gdyż zdołał dotrzeć do marsz. Piłsudskiego i powiedzieć o całej sprawie.

PODRĘCZNY BAŁAGANIK

B. dyr. biura person. Min. Skarbu mjr. Zieliński, zeznaje w sprawie zaginięcia akt sprawy Michalskiego. Akta były w „podręcznym bałaganiku" naczelnika Sieradzkiego, gdzie woźny kładł gazety. Według świadka akta znalazły się bardzo prędko.

Dalsza rozmowa

p. Miedzińskiego z konserwatystami

W prasie odbywa się dalsza rozmowa p. Miedzińskiego z konserwatystami. W ostatnim numerze „Gazety Polskiej" ukazał się artykuł p. Miedzińskiego, którego koniec brzmi, jak następuje:

P. Cat zapytuje czym jest „Gazeta Polska" i co reprezentuje; nie spodziewając się widocznie odpowiedzi z naszej strony, odpowiada sam sobie, w sposób może dlań dogodny, ale wręcz dowolny i nie mający nic wspólnego z rzeczywistością. Tymczasem — gotów jestem udzielić p. Catowi odpowiedzi. Ale pod warunkiem zachowania normalnych obyczajów towarzyskich. Nie podchodzi się do człowieka z zapytaniem: kto pan jest? mówi się natomiast: jestem taki a taki — z kim mam przyjemność? Otóż prosimy p. redaktora „Słowa" aby zechciał najpierw zaprezentować się Sam — a wówczas dopiero my odpowiemy wzajemną prezentacją. Nie jest to chyba warunek wygórowany, ani niezwykły.

Wreszcie p. Cat twierdzi, że redagowane przeze mnie pismo „chwilowo" popiera p. Poniatowskiego „nie ze względu na jego program"; że „p. Miedziński go popiera z wyrachowań czysto personalnych". Nie znalazłem ani jednego słowa na uzasadnienie tego rodzaju i tej wagi inkryminacji. Mam prawo domagać się od p. Cata wyjaśnienia, co znaczy zwrot o „popieraniu" przeze mnie p. ministra Poniatowskiego „z wyrachowań czysto persolanych" oraz wskazania podstaw, które upoważniają p. Cata do twierdzenia, że nie program i działalność ministra Poniatowskiego lecz jakiekolwiek inne względy wpływają na stanowisko „Gazety Polskiej". Oczekuję odpowiedzi.

„Profesorowie fakultetu przytyckiego"

Wybryk „Naszego Przeglądu" przedmiotem procesu

Echa procesu o zajścia w Przytyku znalazły się na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego: W żydowskim „Naszym Przeglądzie" ukazał się felieton Mikołaja Wadiasa, p. t. „Profesorowie fakultetu przytyckiego". W felietonie tym autor w sposób nieprzyzwoity stawiał zarzuty treści etycznej dwum nauczycielom szkół powszechnych Przytyka pp. Zawadzkiemu i Włoskowi. Byli to dwaj świadkowie, którzy zeznawali w procesie przytyckim. Autor artykułu twierdził, iż zeznania ich były przepojone jadem nienawiści przeciwko żydom, a co zatem idzie tendencyjne i fałszywe. Prokuratura pociągnęła redaktora odpowiedzialnego „Naszego Przeglądu" Daniela Rozencwajga oraz autora artykułu do odpowiedzialności za zniesławienie. Dziś proces ten znalazł się na wokandzie, jednakże z powodu choroby Rozencwajga odroczono go.

Mieses i Darwin

Kiedy o pochodzenie
innych wciąż się martwi.
objawił mu się w nocy
sam nieboszczyk Darwin.

I spytał: — „Czemu żydzie
o innych piszesz historie,
zamiast o swej osobie,
która moją potwierdza
teorię?

IPO.

Konferencje polityczne

u marsz. Śmigłego-Rydza

„Słowo" donosi:

W ciągu ostatnich kilku dni marszałek Rydz Śmigły przyjął kilkakrotnie wiceministra Paciorkowskiego, informując się o wewnętrznych stosunkach politycznych.

W poszukiwaniu szczęścia

Na jesieni ubiegłego roku dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, aby na zapytania graczy, gdzie znajdują się poszukiwane przez nich numery losów odpowiadać w sposób bardziej szybki i sprawny, wprowadziła nowy system, a mianowicie: zapytanie gracza kieruje bezpośrednio do właściwego kolektora, z odpowiednim poleceniem zarezerwowania numeru i porozumienia się z nim.

System ten dał bardzo dobre rezultaty, ale jeżeli dodatnie jego strony dla graczy mają działać w całej pełni, nieodzowne jest, aby ze swej strony gracz kierował pytania w formie umożliwiającej szybką i sprawną odpowiedź, przede wszystkim aby zapytanie dotyczyło istotnego numeru, na który zamierza grać, a nie całej serii, z której dopiero później, któryś sobie wybierze.

Wobec tego, że zapytania o losy zbiegają się wszystkie na przestrzeni 3 — 4 tygodni i dotyczą wielkiej ich ilości, a ponadto nie wszyscy kolektorzy podnoszą losy w Dyrekcji wcześnie, w interesie graczy zamierzających grać na kilka numerów leży, aby zapytanie pisali w sposób umożliwiający dyrekcji szybkie skierowanie ich do odpowiednich kolektorów. Jeżeli więc zapytania nadsyłają w listach, aby każdy numer z adresem i nazwiskiem napisany był na oddzielnej kartce, jeżeli piszą na karcie pocztowej, aby kartę tę można było rozciąć i części przesłać do kolektorów.

Co pisze prasa stołeczna

o strajku i zajściach

Podajemy dziś bez komentarzy głosy prasy o ostatnim komunikacie urzędowym w sprawie zajść w Małopolsce.

„Dzień Dobry" żąda kary

„Dzień Dobry" pisze:

Grupkę prowodyrów ze Stronnictwa Ludowego, którzy „podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu, potępić musi gniew całego narodu, a przede wszystkim ludu wiejskiego, poruszonego do głębi próbą pohańbienia jego godności.

Na winnych zbrodniczej intrygi spaść musi jak najsurowsza kara. Społeczeństwo domaga się od Rządu sprawiedliwej, silnej i twardej ręki, aby wytępiła z korzeniem nieczny kąkol, siany na ziemi polskiej poprzez miedzę graniczną.

Zjednoczenie ma dać siłę

„Kurier Poranny" pisze:

Natomiast te czynniki, które z udaną czy szczerą naiwnością przypuszczają, że obecne czasy wybaczenia i zjednoczenia są początkiem okresu rozprzężenia i niemocy, będą musiały być szybko doprowadzone do przytomności. Nagromadziły się tu bowiem nieporozumienia, z którymi trzeba będzie wreszcie skończyć. Zjednoczenie ma nam dać siłę, a nie słabość, wybaczyć można przeszłość, ale nie można rozgrzeszać teraźniejszości i przyszłości. Konsolidacja nie ma zapewnić warunków dla swawoli, ale dla zwartości i mocy ogólnej oraz obywatelskiej, która z każdą próbą anarchii da sobie radę.

Siewcy zamętu sami przybliżają chwilę, kiedy okres pobłażania się wyczerpie, kiedy zacznie działać surowa sprawiedliwość i bezwzględna wola utrzymania w kraju ładu i porządku oraz ochrony obywatela przed prowokacjami wichrzycieli. Czas już bowiem skończyć z próbami anarchii. Zbyt wielkie sprawy wchodzą w grę, by można było sobie pozwolić na wahanie. Polska potrzebuje ładu i spokoju. Spokój ten musi być jej zapewniony z całą w razie potrzeby bezwzględnością.

Spokój został przywrócony

„Polska Zbrojna" pisze:

Władze administracyjne zajęły w pierwszej fazie stanowisko obserwacyjne i poczyniły kroki zabezpieczające interesy ludności. Z chwilą jednak, gdy strajk przerodził się w bezładną akcję sabotaży i prowokowanych przez komunistów ekscesów, władze administracyjne poczęły interweniować. Obecnie — jak się dowiadujemy z oficjalnego komunikatu — spokój został wszędzie przywrócony. Tym niemniej strajk musi być z całą energią najszybciej zlikwidowany, a winni zamętu bez żadnych pobłażań z całą surowością prawa ukarani.

Jak na wsi
czuje się Europejczyk w Tokio

Sześć milionów ludzi mieszka w Tokio. Większość domów japońskiej stolicy to lekkie, drewniane budowle, rzadko wyższe nad 2 piętra. To też Tokio zajmuje największą przestrzeń wśród metropolii świata. Nazwy ulic, poza główną arterią komunikacyjną nazwaną „Ginza" w dzielnicy handlowej budowanej na sposób amerykański, są w Tokio nieznane. Ulice podzielone na bloki mają swe numery, w których ani Japończyk ani europejczyk wyznać się nie może. Dziesiątki domów mają ten sam numer bloku i tę samą liczbę porządkową. W innych miastach Dalekiego Wschodu istnieją t. zw. dzielnice europejskie.

LEKKIE BUDOWLE

W Tokio, domy budowane na sposób zachodni rozrzucone są we wszystkich dzielnicach i są własnością młodych zeuropejzowanych Japończyków, którzy lepiej czują się w murowanych domach, niż w starojapońskich drewnianych pałacykach. Na zewnątrz taki „europejski" dom wygląda solidnie, jakby budowany był z kamienia. Spróbujmy jednak w ścianę wbić gwóźdź — rozsypie się nam pod uderzeniem młotka. Okazuje się, że cegły, użyte do budowy tych domów, to prasowany piasek. W domach takich panuje w lecie okropny upał, w zimie zaś dotkliwy chłód. A jednak ten sposób budowy nie zmieni się, ze względu na częste trzęsienia ziemi, na jakie narażone są wyspy japońskie. Lekki budulec jest w razie katastrofy mniej niebezpieczny. Ściany rozsypują się jak piasek, nie zagrażając zbytnio życiu ludzkiemu.

Podziwiane często na zdjęciach tokijskie drapacze chmur, ciężkie betonowe gmachy, budowane na sposób amerykański i tylko z grubsza, że tak powiemy, dostosowane do japońskiego stylu, znajdują się w dzielnicy handlowej, zwanej po japońsku Marunouszi. Niektóre z tych gmachów przetrwały trzęsienie ziemi w 1923 roku. Wieczorem, gdy na ulicach tej dzielnicy, a zwłaszcza na głównej arterii „Ginza", zapłoną neonowe reklamy, Europejczyk czy Amerykanin czuć się może tu jak u siebie. Ale to też wszystko, co może mu przypominać jego ojczyznę.

EKSKLUZYWNE MIASTO

Tokio jest miastem najbardziej ekskluzywnym na świecie. Stolica Japonii jest dla Japończyków. Wszystko dostosowane tu do zwyczajów i trybu życia japońskiego. O cudzoziemców, których liczba wynosi kilkanaście tysięcy, nikt się tu nie troszczy. Niech się urządzają jak chcą, byle to nie wykraczało poza policyjne przepisy. Europejczyk przywykły do nocnego życia, będzie się nudził w Tokio. O godzinie 10-ej wszystkie teatry i kina zamykają. O 11-ej 6-milionowe miasto śpi. Japończyk jest pracowity, wstaje wcześnie, pracuje intensywnie przez cały dzień i kładzie się wcześnie spać.

EUROPEJCZYCY NUDZĄ SIĘ

Co robią przywykli do nocnego życia Europejczycy i Amerykanie? Idą albo do klubu, albo zanudzają się w holu hotelu Imperial, siedzibie przedstawicieli rasy białej. Klub międzynarodowy, zorganizowany i prowadzony jest na sposób angielski. Anglosasi czują się w tej atmosferze klubowej doskonale. Francuzi, Niemcy i inne nacje białe nudzą się. Jedyny klub, gdzie można było nocą się zabawić, był do niedawna jeszcze klub amerykański. Odkąd jednak policja zabroniła urządzać w klubie wieczory taneczne, pobyt w nim stał się nudny, jak w klubie międzynarodowym.

W Tokio można tańczyć w niewielu tylko lokalach publicznych i to tylko z jedną z kilkuset gejsz, którym wolno wykonywać funkcje fordanserki w tych lokalach. Z chwilą, gdy muzyka przestaje grać, należy podziękować partnerce i oddalić się. Policja tokijska surowo przestrzega zasad moralności.

WYGODNE STROJE

Japończyk należy do ludzi praktycznych. Od Francuzów przejął on mądrą zasadę, że „kto się krępuje, jest krępowany". To też w dni upalne ściąga z siebie wszystko, z wyjątkiem jednego: grubej, wełnianej opaski brzusznej. Na ulicy zobaczyć można w dni upalne wielką różnorodność stroju. Rybak sprzedający swój towar, zdarł z siebie wszystko, zachowując jedynie b. krótkie spodenki. Sklepikarz jest nieco więcej dystyngowany, do takich krótkich spodenek nosi jeszcze cieniutką białą marynarkę. Makler nosi wełniany ciemny żakiet, pod nim rozpiętą zupełnie kamizelkę.

RAJ DLA DZIENNIKARZY

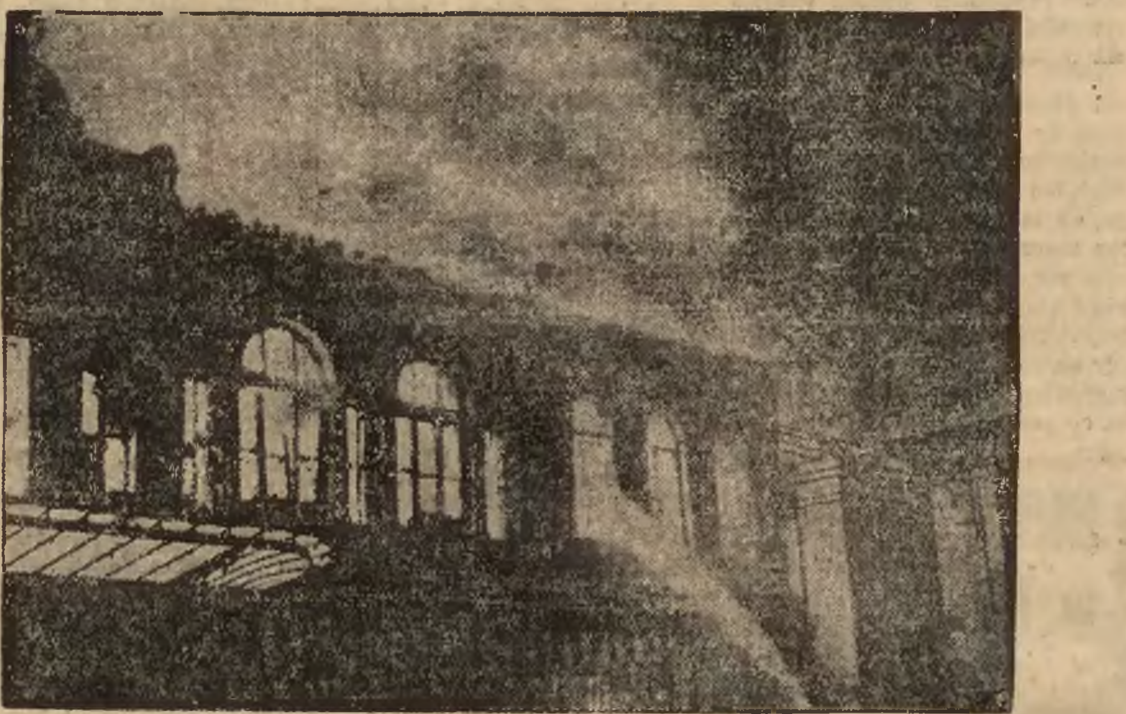
Wieczorem każdy Japończyk w Tokio, biedak czy milioner, nosi cienkie bawełniane kimono, zwane Wukata. Co robią w dni upalne Europejczycy? Siedzą przeważnie w dusznych salach Imperial Hotel, spoglądając tęsknie ku wentylatorom, obracającym się leniwie i zapijają whisky and soda. W salach Imperial zbiera się cała kolonia białych, w której gros stanowią dziennikarze. O nich jednych zatroszczyły się władze japońskie, stwarzając im w gmachu oficjalnej ajencji wszystkie dogodności, potrzebne dla wykonania ich zawodu. Od czasu zaostrzenia się konfliktu na Dalekim Wschodzie wielu dziennikarzy w ogóle nie wychodzi z ajencji. Po cóż zresztą. Tam odbija się doniosły odcinek życia, którego w Tokio poza tym nie ma wcale, w rozumieniu europejskim oczywiście.

Popłoch w Penklubie
Sprostowanie dr. Steinberga

Odsłonięcie kulisów kongresu paryskiego wywołało popłoch w PEN-klubie.

Wedle informacyj, jakie otrzymaliśmy, żydzi polscy zwrócili się do doktora Steinberga z błagalną prośbą, aby kategorycznie zaprzeczył wszystkiemu, o co oskarżyła go prasa w związku z jego antypolskim wystąpieniem w Paryżu. „Sprostowanie" dr. Steinberga ukaże się niedługo na łamach jednego z pism socjalistycznych. Podobny obrót sprawy można było z góry przewidzieć. Żydzi nie mają innego wyjścia, muszą zaprzeczać i kłamać, prawda bowiem jest dla nich w danym wypadku zbyt groźna, zbyt przykra.

Pożar słynnego kasyna



Słynne kasyno francuskie w Boulogne - sur - Mer zostało zniszczone przez pożar. Ogień wybuchł w sali tanecznej kasyna, w której znajdowało się właśnie 800 osób. Stąd szybko przerzucił się na salę teatralną, a następnie objął salę gry. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano wyrwać śmierci wszystkich znajdujących się w kasynie. Straty wynoszą ponad 12 milionów franków. Na zdjęciu płonący gmach kasyna.

Kraje
nazwane od drzew

Ścisły związek łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów wziętych z przyrody. Brazylia, Madeira, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone od drzew.

Madeira, znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosły były kiedyś rozległymi bukowymi lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli olbrachtowi rycerze.

Brazylia pochodzi od słowa brasil, nazwy specjalnego gatunku drzewa, rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

Drzewiecki gra w radio
Beethovena

Znany w Polsce i zagranicą pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w radio dn. 28. 8. o godz. 19.00 z własnym recitalem. Tym razem poświęca artysta całą audycję utworom Beethovena. W programie Sonata Es-Dur i Bagatelle.

Pod gradem bomb...
Kłopoty współczesnego Robinsona

Na pustynnym wybrzeżu Chesil Beach żyje od kilku lat w zupełnym odosobnieniu obywatel angielski Richard Shrampton. Współczesny Robinson Cruzoe mieszka w małej chatce, którą sklecił własnoręcznie z gałęzi, sitowia i wodorostów morskich. W promieniu 30 km nie ma ani jednego zabudowania. Shrampton zerwał wszystkie stosunki ze światem. W jego pustyni nie bywa nikt — nawet listonosz.

Żywności dostarczają mu wody nadbrzeżne, obfitujące w ryby oraz trafiająca się na tym pustkowiu dziczyzna. Poza tym Shrampton uprawia ogród, w którym sadzi warzywa i jarzyny. Umeblowanie jego chaty składa się ze skrzynek wyrzuconych na brzeg przez morze.

Cichy żywot Shramptona został nagle, pewnego dnia zakłócony hukiem bomb lotniczych. Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło na niezamieszkałych obszarach wybrzeża urządzić manewry. Shrampton dowiedział się o tym, już pod gradem bomb padających w pobliżu jego chaty. Natychmiast wywiesił na szczycie swego „domu" czerwoną chorągiew. To zaintrygowało jednego z lotników, który wylądował i z rąk przestraszonego pustelnika odebrał protest przeciwko urządzaniu manewrów w pobliżu jego siedziby.

— Mogę jednak, — oświadczył lojalny obywatel, o ileby tego wymagały konieczności państwowe wynieść się i zamieszkać na jednej z nadbrzeżnych skał.

W każdym razie Shrampton nie chce wracać do osiedli ludzkich pełnych — jak oświadczył — pustego rozgwaru, zbędnej krzątaniny i dławionych przyziemnymi troskami".

Wesoła praca „marynarek"



270 angielskich dziewcząt wzięło udział w szkolnym kursie żeglarstwa w Portsmuth. Przy dźwiękach wiolonczeli wesoło idzie praca przy „kabestanie", t. j. windzie do wyciągania kotwicy.

Życie kulturalne

TEATR

François Mauriac, czołowy francuski powieściopisarz katolicki, ukończył swą pierwszą sztukę teatralną, która nosi tytuł: „Asmodée". Przygotowania do jej wystawienia będą niebawem rozpoczęte. We wrześniu rozpoczną się próby. (mp.).

FILM

Rozpoczęto filmowanie ostatniej powieści Mauriac'a: „Les Anges Noirs" (wydanej u Grasseta w r. 1936; przetłumaczono ją również na polski). Jak donosi prasa francuska, w najbliższych dniach Mauriac będzie oglądał na ekranie już nakręcone części „Czarnych Aniołów". (mp.)

LITERATURA

Dyktatura stalinowska wszędzie wynajduje swych wrogów, antyrewolucjonistów i trockistów. Również wśród literatów. Ostatnio w niełaskę popadł pisarz i poeta Beżimienski, którego nazwisko figuruje w antologiach poezji sowieckiej. Beżimienski był komunistą już w r. 1915, brał udział w walkach października 1917 r., organizował młodzież komunistyczną. Jego pieśni („Młoda Straż", „Marsz Morskich Komsomołców") były tłem defilad. Zdawało się, że Beżimieński zasłużył się komunizmowi. Okazuje się, że nie. Trudno zrozumieć postępowanie ZSRR. (mp.)

NAUKA

W kolekcji „Nauka współczesna", wydawanej u Albin Michela, pojawiły się w swoim czasie „Materia i światło" Ludwika de Broglie, „Życie i przemiana atomów" Jana Thibaud. Obecnie pojawiła się na półkach księgarskich nowa książka tej kolekcji, „Les Horizons de la Médicine" (Horyzonty medycyny) Augusta Lumière, który wyjaśnia tu swoją „teorię koloidalną" (t. zn. dotyczącą ciał galaretowatych, które mają istnieć w dwóch odmianach: rozpuszczalnej i nierozpuszczalnej, jak n. p. białko lub klej). Teoria ta nie została jeszcze przyjęta przez medycynę oficjalną, to też książka p. Lumière obfituje w akcenty polemiczne. (mp.)

Zespół aktorski Teatru Letniego

Dyrekcja Teatru Letniego pozyskała na najbliższy sezon szereg nowych sił aktorskich, z których część wystąpi już w pierwszej wrześniowej premierze tego teatru tj. w komedii muzycznej „Miłość przy świecach".

Całość zespołu przedstawia się następująco: panie: Balcerkiewiczowna, Brzezińska, Bukojemska, Ceklówna, Jakubińska, Kawińska, Kornacka, C. Leszczyńska, Ludecka, Macherska, Masłowska, Magierówna, Malkiewicz-Domańska, Niemirzanka i Zaklicka oraz panowie: Daczyński, Frenkiel, Grabowski, Jaroń, Kaden, Karczewski, Niewiarowicz, Norski, Nowicki, Różycki, Skonieczny, Śląski, Tomasik i Żabczyński.

Ponad to do szeregu sztuk zaangażowani zostali Michał Znicz i Wojciech Ruszkowski. Reżyserować będą: Dyr. Trzciński, R. Niewiarowicz, S. Daczyński oraz reżyserowie zaproszeni do poszczególnych sztuk.

HEDDA WESTENBERGER 76)

DR. MED. KARIN FISZER
POWIEŚĆ

Wskutek konfiskaty wczorajszego numeru „ABC" i nie ukazania się drugiego nakładu po konfiskacie Czytelnicy nie otrzymali 76 odcinka powieści „Dr. med. Karin Fiszer". Zamieszczamy go po raz drugi w numerze dzisiejszym.

Bądź zdrów, kochany... co tylko można życzyć najlepszego człowiekowi, tobie życzę... tobie i Sybilli... wam obojgu. Bądźcie zdrowi, oboje...

— Miejsca zajmować! — woła konduktor.

— Siadać!

Karin kładzie rękę na sercu... już tylko minuta... tylko minuta...

— Miejsca zajmować...!

— Siadać!.. Odstąpić!...

Pośród wzniesionych, gestykulujących rąk, śmiejących się twarzy, wesołych okrzyków, życzeń, stukotu kół, świstu pary... tam w oknie profil Aleksandra, biedny, schorowany, wydłużony, ale kochany, ale uśmiechnięty... do kogo... do czego... ponad Karin wpatrzone oczy w dal... czekające na coś... czy na to może, co mu przyniesie przyszłość?... Karin katuje się dobrowolnie w dalszym ciągu... Aleksander nie myśli w tej chwili o przeszłości, nie myśli o niej, ale o przyszłości, a ta przyszłość musi mu się przedstawiać jasno, kiedy się do niej tak uśmiecha...

Jakże ten uśmiech mnie boli... Dzięki Ci Boże, że ten człowiek może się jeszcze tak beztrosko uśmiechać. Pociąg sunie, a z nim usuwa się i profil.. można by iść za nim, można by biec, by go nie stracić tak prędko... Ale Karin stoi... nie biegnie... patrzy wciąż... zamiast okna widoczny tylko wąski pasek i ten niknie... pociąg przyspiesza, mkną wagony jeden za drugim... Długi pociąg — myśli Karin—i stoi i patrzy... okno za oknem znika... Bardzo długi pociąg... I już ostatni wagon... W ostatnim oknie tego ostatniego wagonu stoi Sybilla. Wychyla się z niego — po twarzy jej płyną łzy, jej ręce wyciągają się z miłością do Karin.

To już za wiele dla Karin, z gardła wydobywa się krzyk, łzy płyną, zdaje się, że się rzuci do pociągu... ale nie... stoi i uśmiecha się do Sybilli, wyjmuje chusteczkę z kieszeni i podnosi ją ku Sybilli, która robi to samo i probuje się uśmiechać, w końcu znika i to... Bądź zdrowa Sybillo, bądź szczęśliwa Sybillo! Bądź mu dobrą, kochającą żoną.

Karin ostatnia zeszła z peronu. Kiedy urzędnik odebrał od niej bilet... wyprostowała się... Teraz głowa do góry Karin! Przed siebie patrz... jak Aleksander!... uśmiechnij się!... Nie przychodzi jej to łatwo.

XXIX.

Drogą między Gmund a Tegerusee sunie wolnym tempem auto. Duży, wielki, mocny, choć nie elegancki wóz i nie ostatniego typu.

U kierownicy siedzi Hugo Winkler. Twarz jego jaśnieje radością. Dawno już w ostatnich latach nie był tak szczęśliwy. Mógłby drzewa wyrywać, góry przenosić, tak nieprawdopodobnie mu dobrze.

Bo obok niego siedzi Karin i dziś przyszedł ten upragniony dawno dzień, w którym może jej pokazać przyszłe pole jej i jego pracy, gotowe, skończone.

Nie chce tym zrobić niespodzianki, nie jest to dla niej nowością zresztą. Bo od dnia, w którym swoją myśl ukochaną, by wybudować ludowe sanatorium i prowadzić go, miał w najdrobniejszych szczegółach opracowaną na papierze, pierwsze podanie w tej sprawie wniesione do właściwego urzędu, pierwszą w tej sprawie odbytą rozmowę... od tego dnia Karin jest jego współpracownikiem, jego nigdy nie zmęczonym — nie zniechęconym towarzyszem w walce o wprowadzenie idei w czyn.

(D. c. n.)

SIERPIEŃ

27

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—39	18—36
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20 - 30	11 - 36
Dł. dnia	Ubyło
13—51	2—48

Dziś Przen. Rel. Św. Krzyża
Jutro Św. Augustyna

TEATRY

TEATR WIELKI: Wkrótce „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Wkrótce „Domy Sartoriusa" z Samborskim, Andryczówną, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedn. dama".

TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc".

TEATR 8.15: Codziennie doskonała operetka „Koletta" z Lucyną Szczepańską.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Bezpłatną naukę kroju organizuje cech krawców

Cech krawców chrześcijan m. st. Warszawy organizuje 5 września (niedziela) przy ul. Krak. Przedmieście 41 m. 6 bezpłatny wykład kroju i modelowania konfekcji damskiej oraz pokaz ostatnich modeli 1938 r., dostępny tylko dla mistrzów i mistrzyń z poza Warszawy.

Wykład oraz pokaz przeprowadzi mistrz, członek cechu p. Józef Skwara. Początek punktualnie o g. 9. Po wykładzie odbędzie się referat na temat: „O celach i zadaniach Związku Polskiego". Zgłoszenia listowne należy kierować do cechu krawców, Krakowskie Przedm. 41. Przybywający na pokaz winni zaopatrzyć się w zaświadczenie z pieczęcią od swego cechu.

ZE SPÓŁEK AKCYJNYCH

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE

Dnia 18 sierpnia 1937 r. odbyło się Walne Zebranie Akcjonariuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Spółka Akcyjna. Zebranie otworzył Prezes Zarządu p. Wacław Szuyski, poczem na Przewodniczącego Zebrania wybrano jednogłośnie p. Mecenasa Wacława Minkiewicza.

Imieniem Sekwestru p. Szuyski złożył sprawozdanie ze stanu interesów Towarzystwa za okres Zarządu Sekwestrowego. W szczególności został odczytany dokument podpisany przez „Comptoir de l'Industrie Cotonnière", stwierdzający likwidację długu Żyrardowa wobec tej firmy.

W ten sposób, odbierają Zakłady Żyrardowskie uchwytne w Polsce sumy, jakie swojego czasu nieprawnie z krzywdą mniejszości akcjonariuszów zostały pobrane przez dawną gestię francuską.

Sprawozdawca stwierdził w dalszym ciągu, iż sprawa Żyrardowska kończy się sukcesem, z jednej strony zostało zademonstrowane ku nauce przyszłości, że pewne formy i sposoby partycypacji kapitału obcego w przedsiębiorstwach polskich są niedopuszczalne, a z drugiej zaś strony, zostało wykazane, że mniejszość w Spółkach Akcyjnych może znaleźć ochronę przed wyzyskiem większości, i że Władze i Zarządy w Spółkach Akcyjnych nie są tylko funkcjonariuszami większości Towarzystwa, ale osobami, którym powierzona jest piecza nad majątkiem całości w Spółkach Akcyjnych, a więc i każdego pojedyńczego choćby najmniejszego akcjonariusza.

Sprawozdawca przedstawił następnie cały szereg cyfr, dotyczących bilansu i ilustrujących stan interesów Towarzystwa i poprawę tego stanu za okres Zarządu Sekwestrowego, przyczym stwierdził, że zysk brutto za okres Zarządu Sekwestrowego wynosi około 5.380.000 złotych.

Na zakończenie oświadczył, że Sekwestr oddaje przedsiębiorstwo w warunkach, które stwarzają podstawę do jak najpomyślniejszego rozwoju w przyszłości, a jeżeli sprawa odbudowy prywatnego rynku akcyjnego w Polsce jest sprawą z punktu widzenia Gospodarstwa Narodowego wagi pierwszorzędnej, to akcje Żyrardowa mają z dniem dzisiejszym wszelkie warunki ku temu, by tę odbudowę rynku prywatnego akcyjnego zapoczątkować i dalej w ruchu wzwyż przodować.

Sprawę produkcji, obrotu towarów, sprzedaży, eksportu, zmian w remanencie towarów, przedstawił w obecnym sprawozdaniu p. Wacław Lechert.

W dalszym ciągu został imieniem Zarządu zgłoszony wniosek na wypłatę zaliczki na poczet dywidendy w wysokości zł. 12 od akcji.

Wniosek ten jednogłośnie przez Zgromadzenie został przyjęty.

Wreszcie Zgromadzenie uchwaliło nowy statut i dokonało wyboru nowej Rady Nadzorczej.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

OTWARCIE KURSU ŻEGLARSKIEGO

W harcerskim ośrodku morskim otwarty został 4 - tygodniowy kurs da harcerzy żeglarzy. Uczestnicy kursu odbywać będą praktyczne ćwiczenia na jachcie „Poleszuk". (A)

POLSKI MISJONARZ Z CHIN

W Gdyni bawił misjonarz polski ks. Ignacy Krause, prof. Polskiej Misji Apostolskiej w Chinach. Wyjechał on na motorowcu „Batory" do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów na temat pracy misyjnej w Chinach.

WIZYTA HARCERZY RUMUŃSKICH

Do Gdyni zawitali harcerze rumuńscy, którzy przebywali czas dłuższy na specjalnym obozie instruktorskim w Wigrach. Harcerze polscy i rumuńscy odbyli wspólną wycieczkę morską jachtem harcerskim. (A)

ZGINĄŁ POD STOSEM ZBOŻA

W stodole rolnika Hannemana w Żuławach pod Gdynią znalazł schronienie bezdomny Fahrmann. Rano gospodarz zauważył, że całe masy żyta i pszenicy zsunęły się na klepisko. Tknięty przeczuciem kazał masy zboża usunąć i wówczas znaleziono zwłoki Fahrmanna, który udusił się, przygnieciony podczas snu zbożem. (A)

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY

Na szlaku kolejowym Wielki Kack, trzech uzbrojonych w rewolwery złodziei węglowych, w nocy zaatakowało konwojenta pociągu, Leona Bielickiego z Gdyni. Bielicki otrzymał niebezpieczną ranę postrzałową w głowę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Gdyni. (A)

KUJAWY

SIEDEMDZIESIĘCIOLETNI STARZEC RATUJE TONĄCĄ

W Rejnie pod Inowrocławiem Urszula Strzelecka wybrała się do miejscowego stawu gminnego, by się wykąpać. Dostała się na głębię i poczęła tonąć. Na ratunek rzucił się stróż gminny, 70-letni starzec. Mimo podeszłego wieku, udało mu się wyratować tonącą.

LUBLIN

KURS DLA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO

(W) Polski Czerwony Krzyż w Lublinie urządza od dnia 20 września br. jedenasty z rzędu kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego. Podania z prośbą o przyjęcie na kurs przyjmuje do dnia 1 września biuro Czerwonego Krzyża przy ul. Niecała 4 w Lublinie.

GMINA - LUBLIN NABYWA NOWE TERENY

(W) W ostatnich dniach gmina miasta Lublina zakończyła pertraktacje z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w sprawie kupna terenów majątku państwowego „Czechów", gdzie powstanie nowoczesna dzielnica podmiejska, wyposażona w skwery zieleńce itd.

LUBELSKIE

WYKOPALISKA

(W) Robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych w obrębie dawnych fortyfikacyj m. Zamościa, natrafili na rozerwaną lufę ogromnego działa spiżowego wagi przeszło 100 kg.

Wykopalisko kupił od robotnika za 50 zł. handlarz, a następnie odsprzedał (oczywiście z zarobkiem) pewnej firmie.

Sprawą tą zajęła się policja, która zabytkowe wykopalisko odebrała.

ŚWIĘTOKRADZTWO

(W) do kościoła we wsi Sobolew (pow. garwoliński) włamał się nieznany sprawca, skąd skradł puszkę od komunikantów, wartości 300 zł.

Za świętokradcą wszczęto pościg.

LWÓW

POLSCY EWANGELICY PROTESTUJĄ

Polscy ewangelicy we Lwowie zaprotestowali przeciwko powołaniu na stanowisko administratora gminy protestanckiej we Lwowie, ks. Ladenbergera ze Stryja, znanego szowinistę.

NACIĄGNĘLI ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok przeciwko asesorowi PKP Rytwińskiemu i przodownikowi murarzy kolejowych. Oskarżeni oni byli o ściąganie stałego haraczu od kolejowych robotników budowlanych, którzy w ten sposób uniknąć mieli redukcji. Haracz ten wynosił 50 zł. jednorazowo i następnie 1 zł. za każdy przepracowany dzień. Sąd skazał Rytwińskiego na 1 rok więzienia i przodownika na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

ŚLĄSK

TRAGICZNE WYPADKI W KOPALNIACH

Z Rybnika donoszą: na hałdzie kopalni „Ignacy" zanotowano nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 6-letni Stanisław Bieniaś w czasie zbierania odpadków węgla dostał się z niewiadomej przyczyny w tryby windy wyciągowej, która urwała chłopcu rękę. W stanie ciężkim przewieziono dziecko do szpitala.

W poniedziałek rano wydarzył się w kopalni „Gische" w Janowie tragiczny wypadek górniczy, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Na filarze powierzchni VI pochylni VIII pokładu „Morgenroth" na skutek tąpnięcia oberwały się ze stropu zwały węgla, grzebiące rębacza 35-cioletniego Franciszka Truchy z Giszowca (Krakowska 27), który nie odzyskawszy przytomności zmarł na skutek odniesionych ran.

a wieczorem odjechała do Gdyni.

W PABIANICACH

zaprenumerować „A B C" można u p. Ludwika Lubońskiego, ul. Zamkowa 35.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Pierwsza pani Selby".

KINA

APOLLO: „Po burzy".
CORSO: „Osaczona".
GLORIA: „Biały anioł".
GWIAZDA: „Stradivari".
METROPOLIS: „Kaprys milionera".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Cissy".
RENAISSANCE: „Bengalski tygrys" oraz „Skamieniały las".
SŁOŃCE: „Szesnastolatka".
SFINKS: „Ada to nie wypada".
ŚWIT: „Dwoje z tłumu".
TĘCZA - Łazarz: „Niezwyciężony Bill".
TĘCZA WILDA: „Pasteur".
WILSONA: „Mazur".

BUDOWA KLASZTORU

W Jarocinie buduje się od 1934 r. nowa siedziba klasztorna O.O. Franciszkanów obserwatorów (Bernardyni), obok istniejących już w Panewnikach, Osiecznie, Kobylinie i Pakości. We własnej cegielni wyprodukowano ponad milion cegieł i wybudowano na parceli o obszarze 11 i pół ha jedno skrzydło, zatrudniając przy budowie, w cegielni i betoniarni około 180 miejscowych robotników. W gmachu, który ma być wykończony za kilka miesięcy, mieścić się będzie seminarium klasztorne, przeznaczone dla 200 adeptów pracy misyjnej.

POD KOŁAMI SAMOCHODU

Dziś rano na ulicy marsz. Focha w pobliżu dworca kolejowego przejeżdżająca taksówka zderzyła się z cyklistą Franciszkiem Sudlarek, który został potłuczony.

TRAGICZNY WYPADEK

W leśnictwie w Wirach pod Poznaniem, spadła z drzewa podczas obrywania śliwek, zatrudniona tam jako służąca, Maria Ciesielska. Podczas upadku odniosła p. Ciesielska dotkliwe obrażenia.

NOWE LICEA PAŃSTWOWE W POZNANIU

W Poznaniu zostaną otwarte następujące licea męskie: klasyczne w gimn. Marii Magdaleny, humanistyczne w gimn. im. K. Marcinkowskiego i im. św. Jana Kantego, przyrodnicze w gimnazjum im. Ign. Paderewskiego i matematyczno - fizyczne w gimn. im. Bergera.

W uczelniach żeńskich w gimn. im. Dąbrówki, humanistyczne w gimn. im. Klaudyny Potockiej oraz humanistyczne i przyrodnicze w gimn. im. gen. Zamoyskiej.

Walasiewiczównę

Okradziono z pantofli

GRUDZIĄDZ, 26. 8. Niezwykłej kradzieży, której ofiarą padła lekkoatletka Walasiewiczówna, dokonano na stadionie sportowym w Grudziądzu.

Skradziono jej mianowicie pantofle z kolcami, które pozostawiła na bieżni które przedstawiały dla niej wyjątkową wartość pamiątkową, gdyż otrzymała je w podarunku od lekkoatletek japońskich w czasie pobytu w Japonii.

W pantoflach tych startowała na Olimpiadzie i aż jedenaście razy walczyła z rekordem świata.

Śledztwa na własną rękę dokonał p. porucznik rezerwy Stanisław Bielicki i w krótkim czasie odnalazł złodzieja. Był nim 16-letni Bronisław Macierzyński. Pantofle odnalazły się również.

OGŁOSZENIA DROBNE

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku: 2

Na zł. .... gr. ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku: 2

na zł. .... gr. ....

złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

„MIĘCZAK" — NASTĘPNA PREMIERA U MALICKIEJ

Teatr Malickiej daje ostatnie dni komedii „Świt, dzień i noc". Wkrótce zejdzie ona z repertuaru ustępując miejsca komedii angielskiej H. Henry'ego Davies'a „Mięczak" w obsadzie takiej jak: Malicka, Z. Gryf-Olszewska, Sawan i Modrzewski. Nowość tę, graną po raz pierwszy w Polsce, reżyseruje G. Błońska.

Fraszki

ZŁY ZWYCZAJ

W pewnym kraju
było w zwyczaju
nigdy nikogo nie wybierać
lecz mianować.
Efekt był słaby: same zera.
(Sanacja w zera bogata).
A zamiast czynów — słowa
na plakatach. Ipo.

Santander w ręku wojsk narodowych

Dziękczynne nabożeństwa w mieście

Prezydent Aguirre uciekł



REINOS, 25. 8. Brygady nawarskie, które wczoraj opanowały Torrelvaga, posunęły się dalej naprzód, koncentrując swój marsz na Santander. Przeciwnik usiłował zorganizować bezskutecznie zaciekłą obronę od strony Torrelavega. Santillanas na północ położona od Torrelavega znalazła się w rękach powstańców. Przez zajęcie wsi Benejada i Ollanca, silnie ufortyfikowanych pozycyj górskich, powstańcy zbliżyli się o 6 km. do Santander. Wkrótce w ręce powstańców wpadły miejscowości Renebo i Socobio, gdzie wojska gen. Franco znalazły znaczny zasób materiałów wojennych.

Oddziały czołowe złożone z milicji narodowej po krótkiej i zaciekłej walce opanowały przedmieścia Santander.

Bunt w Santander

Jednocześnie w mieście wybuchła rewolta. Miejscowe oddziały i karabinierzy, do których przyłączyła się ludność, zaatakowali czerwonych milicjantów i górników asturyjskich, których rozbroili. Przywódcy, którzy stawiali opór, zostali w straszliwy sposób zmasakrowani. Zrewoltowana ludność udała się na przeciw wchodzących do miasta wojsk narodowych, niosąc na przedzie chorągwie białą i żółto-czerwoną. W mieście panował porządek, gdyż gwardia cywilna zajęła najważniejsze punkty miasta. W mieście panuje nieopisany entuzjazm. Radio oddało się na usługi rządu powstańczego. Lotnictwo powstańcze bombardowało uciekające na północ i na północno wschód od Torrelavega czerwone oddziały.

Ucieczka prezydenta

Komunikują również, że angielski okręt „Keith" udał się ubiegłej nocy z St. Jean de Luz do Capo Major celem wzięcia na pokład prezydenta Aguirre, który wraz z członkami rządu zamierza wyjechać do Francji lub Anglii.

Wrażenie we Włoszech

RZYM, 25. 8. Wiadomość, iż następnego dnia rano hiszpańskie wojska powstańcze wkroczą do Santander, gdzie władzę objęli już zbuntowani zwolennicy rządu gen. Franco, wywołała w Rzymie wielkie wrażenie. Opinia publiczna nie tai swej radości uzasadnionej faktem, że w operacjach na froncie północnym brali od dawna czynny udział ochotnicy włoscy. Koła polityczne podkreślają, że całkowita likwidacja frontu baskijskiego wprowadzi zasadniczy zwrot w ogólne położenie Hiszpanii, gdyż po stronie rządu walenckiego pozostaną obecnie wyłącznie skrajne elementy. Wyrażana jest ponadto opinia, iż zajęcie Santander pozwoli armii powstańczej skoncentrować siły na innych odcinkach, co przyspieszyć powinno godzinę ich ostatecznego zwycięstwa.

Uchodźcy z Santander

BAYONNE, 25. 8. Liczba uchodźców z okolic Santander wzrasta z każdą godziną. W dzisiejszym dniu weszło do portu 5 statków z uchodźcami. Przez co ilość statków hiszpańskich rządowych stojących na kotwicy w porcie Bayonne podniosła się do 10-iu.

Santander zdobyte

SALAMANCA, 25. 8. Radiostacja głównej kwatery powstańczej komunikuje, że kilka batalionów wojsk powstańczych wkroczyło o g. 18-ej do Santander.

Radość w mieście

PARYŻ, 25. 8. Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi z Torre Lavega, że oddziały powstańcze, które wkroczyły wczoraj do miasta, przedefilowały dzisiaj ulicami wśród entuzjastycznych okrzyków ludności. Kościół, który zamieniony był od szeregu miesięcy na więzienie dla kobiet, został otwarty w niecałe pół godziny po wkroczeniu powstańców do miasta, a wszystkie więzione kobiety zostały zwolnione. Przez cały wieczór i część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne, w których brały udział tłumy wiernych. Od rana wszystkie domy przystrojone były chorągwiami o barwach narodowych. Przystąpiono niezwłocznie do rozdziału żywności, przywiezionej na 30 samochodach ciężarowych. Miasto ucierpiało stosunkowo mało, choć przed odwrotem wojska rządowe wysadziły w powietrze kilka domów, należących do osób, sympatyzujących z powstańcami. W fabrykach i kopalniach nie ma większych szkód, lecz surowce i narzędzia są przeważnie poniszczone.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT, 25. 8. Nocne bombardowanie Madrytu spowodowało śmierć około 25-ciu i poranienie kilkudziesięciu osób. Przeszło 500 pocisków padło na miasto, głównie w dzielnicach centralnych.

O uniknięciu zatargów

LONDYN, 25. 8. Rząd w Salamance wystąpił u ambasady brytyjskiej w Handaye z propozycją, aby brytyjskie statki handlowe zastosowały bardziej wyraźne sposoby uwidaczniania swej przynależności, co przyczyniłoby się do zapobieżenia incydentom morskim między W. Brytanią a flotą narodową, incydentom, których rząd powstańczy jak najbardziej pragnąłby uniknąć.

Tajna dostawa broni

ORAN, 25. 8. Władze bezpieczeństwa w Oranie wpadły na trop poważnej afery werbowania ochotników i handlu bronią na rzecz wojsk powstańczych w Hiszpanii. Dokonano licznych aresztowań i rewizyj. Między aresztowanymi znajdują się znane osobistości z pośród miejscowej kolonii hiszpańskiej. Rewizje dały w wyniku wykrycie materiałów kompromitujących, oraz doprowadziły do ustalenia, że afera posiada liczne rozgałęzienia nietylko na terenie departamentu Oran, lecz również na pozostałych terenach Afryki Płn. i we Francji. Śledztwo prowadzone jest zgodnie z instrukcjami, otrzymanymi od władz centralnych.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Na froncie aragońskim

SARAGOSSA, 25. 8. Wojska powstańcze strąciły w ciągu dnia dzisiejszego na froncie aragońskim 7 samolotów nieprzyjacielskich. Na innych odcinkach frontu strącono 4 samoloty. Na froncie Estramadury powstańcy zajęli Don Benito, gdzie mieściła się główna kwatera wojsk rządowych.

Pikieciarze w Czyżewie

Zlikwidowanie 17 sklepów żydowskich

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi:

O niesłychanie ciężkiej sytuacji ludności żydowskiej donoszą z Czyżewa, gdzie mieszka około 500 rodzin żydowskich. Miejscowi [illegible] Albinem Organińskim na czele stają się coraz bardziej zuchwali i pikietują sklepy żydowskie nie tylko w dni targowe, ale codziennie. Pikieciarze są regularnie opłacani przez chrześcijańskich właścicieli sklepów. 34 straganów żydowskich zostało zniszczonych na rynku i ich właściciele nie mogą ich ustawić z powrotem. 17 sklepów żydowskich zostało zlikwidowanych w ciągu ostatnich tygodni. Podczas dni targowych żydzi w ogóle nie wychodzą na ulicę. O ile stan ten potrwa dalej, ludności żydowskiej Czyżewa grozi śmierć głodowa.

Nowe zwycięstwo

polskich jeźdźców w Rydze

RYGA, 25. 8. W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych o nagrodę miasta w Rydze rozegrano konkurs o nagrodę stolicy Łotwy. Polscy jeźdźcy odnieśli nowy sukces. Pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na Dunkanie (bez punktów karnych), drugim był Łotysz Ozols na Nargusie (również bez punktów karnych, ale gorszy czas), 3) był por. Komorowski na Zbiegu, 4) p. Strzeszewski na Rysiu, 5) por. Skulicz na Arozie. Z Polaków startował jeszcze por. Zalewski na Wizji, zajmując 11-te miejsce.

Puchar miasta Rygi, uwzględniając punktację zeszłoroczną (nagroda jest przechodnia), przyznano Łotyszowi Ozolsowi.

Swiadek Chmielewski oskarża min. Switalskiego

o wykręcanie się od służby wojskowej

Po przerwie następuje konfrontacja dwóch świadków, Rateńskiego i Święszkowskiego. Dyrektor Rateński odpiera zarzuty stawiane mu przez Święszkowskiego, jakoby miał powiedzieć, że Ministerstwo niechętnie patrzy na akcję ścigania nadużyć. W dalszym ciągu świadek wyjaśnia, że chodziło mu o to, iż urzędnicy Święszkowski i Galster polowali formalnie na podatników, szukając jakichś nadużyć, zaniedbując przytym bieżącą robotę biurową.

Świadek Rateński doskonale to rozumie, dlatego, że przecież Ministerstwo Skarbu za wykryte nadużycia wypłacało im duże nagrody. Stojący obok dyrektora Rateńskiego, świadek Święszkowski, obstaje przy swoich poprzednich zeznaniach. Mówi, że dyr. Rateński przeszkadzał jemu i Galsterowi w rewizjach. W tej chwili dyr. Rateński zwraca się w stronę świadka i przeczy, że: „Galster i Święszkowski zrobili sobie z rewizji instrument szykan", a on na to pozwolić nie mógł.

Swiadek Chmielewski

Po krótkich zeznaniach świadków Żenczykowskiego, sąd powołuje świadka Chmielewskiego. Chmielewski jest obecnie komisarzem Ubezpieczalni Społecznej, poprzednio zaś pracował jako urzędnik II-go Urzędu Skarbowego, oraz w Urzędzie Akcyz i Monopoli. Zeznania świadka budzą dużą sensację. Opowiada o stosunkach panujących w Urzędzie Akcyz, o tym, jak słyszał o ciągłych nadużyciach, czynionych przez dyr. Wojdata, naczelnika wydziału akcyz. O tym, jak mu starsi koledzy proponowali, by przyjmował interesantów w domu i t. p. Jeden z jego przyjaciół zaznajomił świadka z pułkownikiem Straży Granicznej Jurem-Gorzechowskim. Na odbytej rozmowie u pułkownika świadek obiecał, iż stale będzie pułkownikowi donosić o wszelkich nadużyciach, jakie zauważy podczas swego urzędowania. Ze swej strony pułkownik powiedział mu, że wie doskonale, iż jest dużo nadużyć w Urzędach Skarbowych i prosił, by szczególną uwagę zwrócił na Pawła Michalskiego.

Czy min. wykręcał się

Sensację na sali wzbudziło oświadczenie świadka, kiedy oznajmił, że wiceminister Switalski, w 1920 r. wykręcał się od służby wojskowej. Minister Switalski, siedzący na ławie oskarżycieli prywatnych, usłyszawszy to oświadczenie, zerwał się i powiedział dobitnie, iż do wojska wstąpił 6-go sierpnia 1914 r. i przebył całą kampanię wojskową.

Sąd postanowił przerwać rozprawę do czwartku. Początek o godz. 9-ej.

Japonia rewidowała konsulat Sowietów

Blokada odcinka Kanton-Szanghaj

TOKIO, 25. 8. Admirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na wodach chińskich wydał dziś o godz. 16-ej zarządzenie, zabraniające statkom chińskim żeglowania wzdłuż wybrzeża na odcinku między Kantonem a Szanghajem. Zakaz ten obowiązuje od dziś godz. 16-ej. Blokada ta nie obejmuje statków cudzoziemskich.

Dwie wielkie bitwy

SZANGHAJ, 25. 8. Chiński sztab generalny wprowadził wszystkie stojące mu do dyspozycji wojska do wielkiej bitwy, która toczy się w okolicy Lo-Tien, 30 klm. na północny zachód od Szanghaju.

Pierwsza i druga dywizja, należące do 1-ej armii chińskiej zostały odwołane z północnych Chin do Szanghaju. W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają ogólnie, że w najbliższym czasie zostanie stoczona wielka bitwa w okolicy Wu-Sung.

Głód w Szanghaju

Uchodźcy chińscy, którzy schronili się w Szanghaju do koncesji francuskiej, spowodowali wielkie trudności z powodu braku środków żywnościowych.

Rewizja w konsulacie Z. S. R. R.

Władze japońskie przeprowadziły rewizję w konsulacie ZSRR, skąd — jak twierdzą te władze — dawane były wielokrotnie sygnały świetlne wojskom chińskim. Władze japońskie zawiadomiły policję międzynarodowej koncesji o dokonaniu tej rewizji przed jej przybyciem. Rokowania w tej sprawie trwają.

Polski turysta zginął

w drodze na Mont Blanc

PARYŻ, 25. 8. Korespondent „Le Journal" donosi z Chamonix, iż tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulatu w Strasburgu, p. Jerzego Golcza, który udał się na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golcz wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich, którzy postanowili jednak zawrócić z drogi na skutek fatalnych warunków atmosferycznych. P. Golcz zdecydował się sam kontynuować wejście i to nie zwykle trudną drogą przez t. zw. Sentinelle Rouge. Posiadał on przy sobie tylko lekki worek, zawierający kawałek sera i trochę chleba. Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

Zderzenie samolotów

LONDYN. 25. 8. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w pobliżu miejscowości Fontley w hrabstwie Hamshire. Trzej piloci ponieśli śmierć.

Rada ministrów we Francji

załatwiła ważne dekrety

PARYŻ, 25. 8. Rada ministrów zebrała się o godz. 10-ej rano. Premier Chautemps i min. von Delbos poinformowali swych kolegów o sytuacji zagranicznej. Minister Bonnet przedstawił cały szereg dekretów z dziedziny gospodarczej, które zostały uchwalone.

Minister robót publ. Queille poinformował członków rządu o rokowaniach, jakie prowadzi z przedstawicielami linij kolejowych.

Minister spraw wewnętrznych Dormoy przedstawił prezydentowi Lebrunowi do podpisu dekret, wyznaczający wybory kantonalne na dzień 10 i 17 b. m.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadania

Miejsce dla piesemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, „ tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.